Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — **Oddziały:** Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. **Przedstawicielstwa:** Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 283. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 11 grudnia 1934 r. | Rok XXVIII.

Uroczystości warszawskie

ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej

Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Warszawa, 8. 12.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie szereg uroczystości ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczplitej Ignacego Mościckiego. Podobne uroczystości odbyły się na terenie całego kraju w ośrodkach akademickich. W godzinach południowych odbyła się sympatyczna uroczystość odsłonięcia popiersia bronzowego Pana Prezydenta, ustawionego przed nowym gmachem politechnicznym Technologji Chemicznej i Elektrotechniki. W odsłonięciu pomnika wzięli udział przedstawiciele rządu z premjerem Kozłowskim na czele i szereg dygnitarzy państwowych. Udział wziął również Pan Prezydent Rzeczplitej wraz z małżonką. Odsłonięcia pomnika dokonał **minister oświaty p. W. Jędrzejewicz,** nast. odbyło się otwarcie nowych gmachów politechnicznych, których poświęcenia dokonał JE. ks. biskup Szlagowski. Przemówienie okolicznościowe wygłosił rektor politechniki **prof. Warchałowski.** Wskazał on, że przy 4 tys. studentów politechniki, przy skomplikowaniu zagadnień i powstaniu całkiem nowych gałęzi techniki **nie mogło być mowy o właściwem postawieniu pracy naukowo-twórczej tak niezbędnej dla egzystencji nowoczesnego państwa, bez rozszerzenia dawnych i stworzenia nowych placówek dla tej pracy.** Pobudowanie więc nowych gmachów stało się koniecznością. Znajdą w nich pomieszczenie **laboratorja technologji chemicznej i elektrotechniki przez co m. in. uwzględniono jedną z najważniejszych być może dla bytu niepodległego państwa sprawę — organizację obrony narodowej.**



ADRES HOŁDOWNICZY
Polonji amerykańskiej dla p. Prezydenta R. P. z okazji przesyłki daru, składającego się z czterech bizonów kanadyjskich.

Należy zaznaczyć, iż budowę gmachów politechnicznych rozpoczęto w r. 1930. Przedstawiają się one bardzo okazale. W gmachu Technologji Chemicznej uruchomiono już następujące zakłady: metalurgji, metaloznawstwa i technologji materjałów wybuchowych. W najbliższym czasie uruchomione zostaną zakłady: technologji fermentacji i produktów spożywczych oraz zakład wielkiego przemysłu organicznego i farbiarstwa. W pawilonie elektrotechniki otwarto dwa zakłady: miernictwa elektrycznego i wysokich napięć oraz zakład radjotechniki. Pierwszy z nich posiada salę wysokich napięć ponad 1 miljon wolt. Dalsze działy uruchomione zostaną stopniowo. Na podkreślenie zasługuje ta okoliczność, iż **w dużej mierze z pomocą finansową przy budowie tych nowych ognisk nauki polskiej przyszło samo społeczeństwo.**

Pierwszemu Obywatelowi i wielkiemu uczonemu w hołdzie

Uroczysta akademja w wielkiej auli politechniki.

W godzinach wieczornych w wielkiej auli politechniki, bardzo efektownie przyozdobionej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu pierwszego Obywatela Państwa i wielkiego uczonego. Wzięli w niej udział: Pan Prezydent z małżonką, przedstawiciele rządu z premjerem na czele i inni oraz liczni przedstawiciele nauki polskiej.

Akademję zagaił **prof. Świętosławski.** Jako pierwszy przemawiał **profesor i premjer p. Kozłowski.** Wskazał on na wielkie zasługi Pana Prezydenta, jako uczonego i wynalazcy i połączył przymioty człowieka nauki z zaletami męża stanu, jakie wniósł ze sobą Pan Prezydent na Zamek królewski. Zakończył słowami: „Wartości moralne, które wnosi Pan Prezydent w życie polskie, Jego mądrość, pozwalająca mu rozpoznawać prawdę od błędu, wartości trwałe od przemijających, jest źródłem z którego płynie do Niego cześć Narodu“.

Następnie przemawiali reprezentanci nauki polskiej. W licznych swych przemówieniach dali oni wyraz hołdu dla wielkiego uczonego i zasłużonego obywatela. W tym duchu przemawiali: profesorowie Białobrzeski, Schram, Sławiński, Kling i Nadolski.

Dostojnemu jubilatowi wręczono jego wydawnictwa jubileuszowe i model otwartych dwóch gmachów politechniki warszawskiej.

Doktorat honorowy uniwersytetu fryburskiego.

Poseł szwajcarski de Segessera Brunnega w swem przemówieniu wyraził pełne czci pozdrowienia uniwersytetu we Fryburgu.

„Przed 16 laty — mówił poseł B. — działał Pan na tym uniwersytecie jako uczony, jednakowoż bogaty dorobek swoich badań zastosował Pan również w praktyce. Panu zawdzięcza Szwajcarja stworzenie przemysłu azotowego. Nie zadowoli się jednak Pan zapisaniem swego nazwiska w kronikach uniwersytetu, jako znakomity przedstawiciel polskiej nauki obok Wierusza-Kowalskiego, Kalenbacha, Łyskowskiego, Kostaneckiego, Dobrzyckiego — lecz stał się Pan sam Fryburczykiem, tak, że my, Szwajcarzy możemy Czcigodnego Pana Prezydenta zaprzyjaźnionej Rzeczplitej Polskiej nazwać z dumą naszym Obywatelem. Jako staremu Fryburczykowi jest mi dzisiaj szczególnie miło i zaszczytnie prosić Waszę Ekscelencję o **łaskawe przyjęcie tytułu Doctora Honoris Causa Nauk Przyrodniczych, który rektor i senat Uniwersytetu Fryburskiego nadał Panu Prezydentowi w dowód czci i uznania“.**

W odpowiedzi Pan Prezydent bardzo serdecznie podziękował za przyjazne życzenia i za odznaczenie i zapowiedział, iż poczytuje sobie za obowiązek wyrazić na piśmie swoje serdeczne podziękowanie uniwersytetowi we Fryburgu.

Przemówienie Dostojnego Jubilata

Gdy lista mówców została wyczerpana, zabrał głos Pan Prezydent Mościcki, który powiedział m. in.:

„To, co dziś mnie spotyka, ten serdeczny wyraz uznania mej pracy przez wielką rzeszę przedstawicieli nauki polskiej, wzrusza mnie bardzo głęboko. Pełniąc obowiązki przeszło ośm lat na obecnem stanowisku, doznawałem nieraz wiele serdeczności w kraju. Ale nie mogłem tej serdeczności przyjmować pod swym adresem, lecz tylko jako przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej. Dzisiaj tego uczynić nie mogę. Wszystko to, co widzę i słyszę, muszę przyjąć osobiście. Należę do tych szczęśliwych ludzi, którzy tak potrafili pokierować swoją pracą, że za swoje wysiłki i trudy mogli znaleźć nagrodę we własnem sumieniu. Nie oczekiwałem już więcej żadnych nagród i uznania od innych.

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Sejm rozpoczyna swoje prace.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) W bież. wtorek odbędzie się pierwsze po miesięcznem odroczeniu posiedzenie plenum Sejmu.

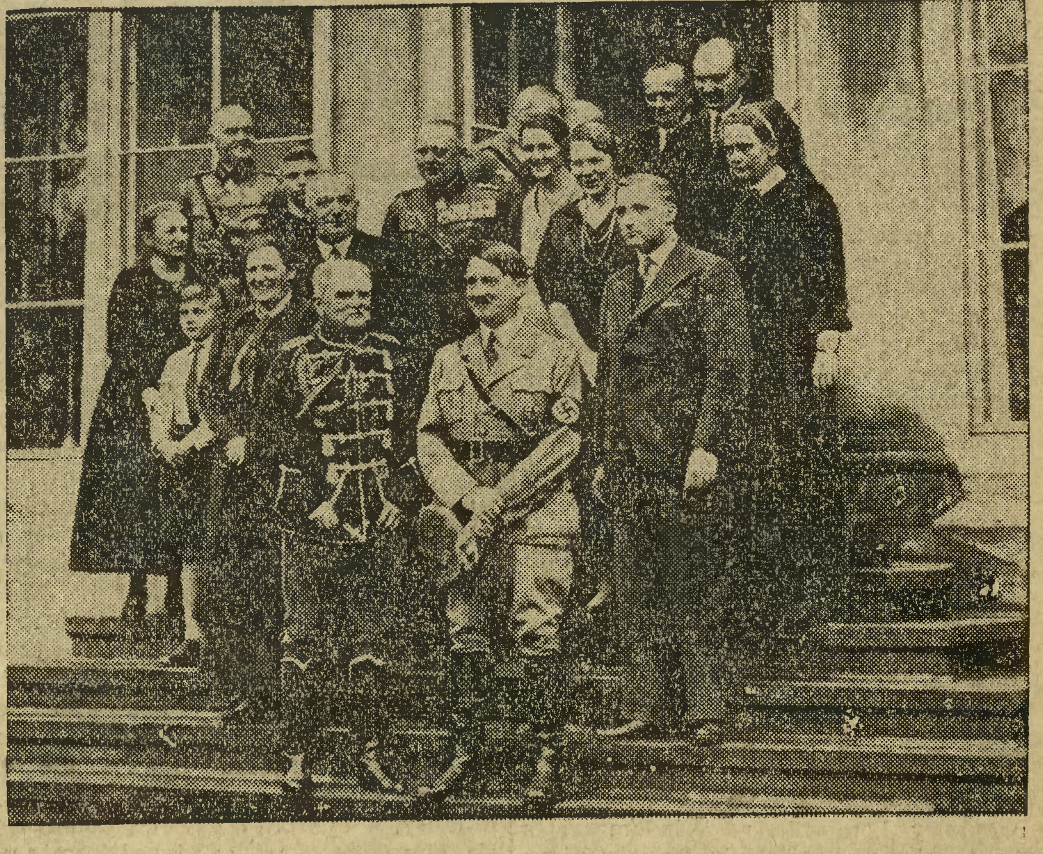
Porządek dzienny obejmuje drugie czytanie projektu rządowego ustawy o pielęgniarstwie oraz o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych.

Dalsze punkty obejmują przedłożenia rządowe o dodatkowych kredytach na rok 1933-34 na fundusz pomocy kredytowej Polakom zagranicą, na cele opieki nad inwalidami, na akcję przeciwpowodziową i na cele zjazdu Polaków z zagranicy. Ogólna suma tych kredytów wynosi 1.800 tys. zł.

Następnie rozważane będą w pierwszem czytaniu projekty rządowe ustaw o prawie autorskiem, o majątkach po b. ziemstwach i 11 ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych. Poza tem ma być omawiana nagłość wniosku w sprawie pomocy doraźnej dla ludności powiatów górskich województwa stanisławowskiego oraz wniosek o katastrofalnem położeniu szkolnictwa.

W godzinach przedpołudniowych odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, która ma załatwić budżety Prezydenta Rzeczypospolitej i Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Dnia tego zbierze się również komisja konstytucyjna Senatu. Na porządku dziennym, referen. Rostworowskiego o ustawie konstytucyjnej. (r)

Hitler a Niemcy cesarskie.



Hitler nie zrywa więzów łączących Trzecią Rzeszę z tradycjami Niemiec cesarskich. Na zdjęciu Adolf Hitler składa życzenia z okazji 85 rocznicy urodzin marszałkowi Mackensenowi. Obok stoją oprócz rodziny sędziwego marszałka: minster spraw zagranicznych von Neurath, generałowie Blomberg i Fritsch.

Nic więc dziwnego, że dzisiejsze uznanie mej pracy, tak serdeczne, zupełnie nieoczekiwane i pochodzące ze środowiska mi najbliższego musiało wywołać we mnie największe wzruszenie. Dziękuję serdecznie. Nie jestem dziś w stanie wyrazić lepiej i stosowniej swej wdzięczności“.

Przyjęcie na Zamku i w Belwederze.

Na czele komitetu honorowego uczczenia jubilata stanął — jak wiadomo — marszałek Piłsudski. Po południu odbyło się u niego w Belwederze przyjęcie ku czci Prezydenta, w którem obok Jubilata i jego małżonki wzięli udział przedstawiciele rządu, nauki i wojskowości.

Wieczorem Jubilat przyjmował licznych gości na Zamku.

Psychoza strachu szaleje we Francji.

Paryż, 10. 12. (PAT) Strasburski korespondent „Echo de Paris“ zwraca uwagę na sianie paniki wśród mieszkańców pogranicza francusko-niemieckiego **i na spekulowanie na strachu przed wojną.** Dziennik przytacza list pewnej firmy z Bordeaux, która, **zwracając uwagę na niebezpieczeństwo bombardowania lotniczego w pogranicznych departamentach, zaofiarowuje swoje usługi przy kupnie nieruchomości we Francji południowo-zachodniej.** Mieszkaniec Strasburga, który otrzymał ten list **złożył go do dyspozycji władz sądowych.**

Francja i Sowiety wiążą się układem

na czas pertraktacyj o pakt wschodni.

Komisarz Litwinow o układzie.

Moskwa, 10. 12. Komisarz Litwinow oświadczył genewskiemu korespondentowi Tassa, że **porozumienie francusko-sowieckie w sprawie paktu wschodniego nie wyklucza innych układów między ZSRR i Francją** obecnie, lub w wypadku niezrealizowania paktu wschodniego. Porozumienie nie zawiera żadnych ograniczeń co do dwustronnego układu między ZSRR a Francją, przyczem znaczenie jego nie wykracza poza okres rokowań o pakt wschodni. Litwinow podkreślił, że jakiekolwiek **układy francusko-sowieckie mogą mieć na celu jedynie wzmocnienie bezpieczeństwa własnego i ogólnego pokoju i nie będą skierowane przeciw interesom któregokolwiek kraju, jeżeli z interesów tych wyłączyć agresję.**

Komisarz Litwinow zaznaczył dalej z naciskiem, że **„ZSRR nigdy nie przestanie dążyć do wszechstronnych jak najlepszych stosunków z Niemcami“.**

Komentarz francuski.

Paryż, 10.12. Genewski korespondent Havasa twierdzi, że deklaracja Litwinowa ma charakter komentarza, przeznaczonego przedewszystkiem dla wyjaśnienia sowieckiej opinji publicznej przyczyn, które skłoniły rząd sowiecki do podpisania układu z 5 grudnia rb. W myśl oświadczenia kom. Litwinowa, wspomniany układ jest ograniczony w czasie i przestrzeni. W czasie — gdyż ważny jest na okres trwania negocjacji w sprawie paktu wschodniego, w przestrzeni — **bo dotyczy jedynie wzajemnych stosunków Francji i Rosji w pewnej tylko części Europy.** Jest zresztą prawdopodobne, że w celu poinformowania opinji światowej o prawdziwem znaczeniu i pokojowym charakterze układu zainteresowane rządy opublikują go w całości.

Komentarz sowiecki.

Moskwa, 10. 12. Tass donosi: „Izwiestja“ w artykule poświęconym porozumieniu, zawartemu ostatnio między Francją a Zw. Sowieckim piszą m. in:

Porozumienie francusko - sowieckie stwierdza, iż oba rządy zastosują wszystkie wysiłki, ażeby przezwyciężyć przeszkody, które powstały na drodze paktu wschodniego wzajemnej pomocy. Układ sowiecko-francuski świadczy, że walka, którą poprowadzą oba rządy, celem konsolidacji pokoju, będzie prowadzona również w przyszłości. Zanczenie układu francusko-sowieckiego jest **znacznie szersze, aniżeli zwykłe ustalenie niezmienności politycznej obu rządów.**

Regjonalny pakt wzajemnej pomocy, wbrew twierdzeniom prasy przeciwników tego paktu, nie ma na celu okrążenia jakiegoś określonego państwa. Pomimo to w niektórych państwach powstaje nietylko opór przeciwko paktowi, lecz podejmuje się usiłowania, mające na celu zahamować przez intrygi zawarcie paktu. Porozumienie francusko-sowieckie kładzie **kres tym intrygom, jak również usiłowaniom, zmierzającym do tego, aby zahamować ścisłą współpracę między Zw. Sowieckim i Francją na polu wspólnej walki o pokój.** Układ francusko-sowiecki zadaje cios usiłowaniom, które zdążają do tego, aby zastąpić pakt wschodni przez kombinacje mniej lub więcej efektywne, lub też kombinacje, które mają na oku cele, nie mające nic wspólnego z dziełem zabezpieczenia pokoju.

Układ francusko-sowiecki ustala, że oba rządy **nie będą prowadzić rokowań w sprawie układów, ani też nie zawrą układów, które mogłyby w pewnym stopniu przesądzać sprawę zawarcia paktu wschodniego, lub też być sprzeczne z jego duchem.**

*

Układ francusko-sowiecki, który postanawia, że aż do czasu zawarcia paktu wschodniego Francja i Rosja nie zwiążą się na własną rękę układami z państwami trzeciemi, ma na celu wzajemne powstrzymanie się kontrahentów od flirtu z Berlinem.

Rosja obawia się porozumienia francusko-niemieckiego, a Francja niemiecko-rosyjskiego. Teraz, po zawarciu tej umowy, będącej pośrednim wstępem do sojuszu tak w Paryżu, jak w Moskwie, mogą spać spokojnie.

Dla Polski wiązanie się Francji z Rosją oznacza uniemożliwienie drugiego Rapalla, t. j. przymierza niemiecko-rosyjskiego i dlatego powitać należy z zadowoleniem inicjatywę pp. Laval i Litwinowa.

Ponadto trzeba dodać, że w czasie świąt rozeszły się pogłoski, jakoby Niemcy proponowały pakt między Francją, Niemcami i Polską, oparty na wzorze oświadczenia o nienapadaniu między Niemcami i Polską. Pogłoski te zostały energicznie zdementowane przez Berlin.

Zbrojny zatarg

między Włochami a Abisynją.

Londyn, 10. 12. Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, że abisyński chargé d'affaires w Rzymie otrzymał polecenie energicznego zaprotestowania u rządu włoskiego **i zażądania wyjaśnień w związku z okupacją szeregu punktów terytorjum abisyńskiego przez oddziały włoskie.**

Według doniesień otrzymanych w stolicy Abisynji, wojska tubylcze z włoskiej części Somali, **uzbrojone w czołgi, samoloty i artylerję,** pod komendą oficerów włoskich napadły na eskortę abisyńską komisji anglo-etjopskiej w Ualual. Między wojskami włoskiemi i abisyńskiemi doszło na pograniczu Somali do zażartych walk, w których czasie **po stronie włoskiej padło 60 zabitych i około 400 rannych. Liczba zabitych i rannych po stronie abisyńskiej wynosi około 100 ludzi.**

Protest Włoch.

Londyn, 10. 12. Według wiadomości z Rzymu, rząd włoski zaprotestował u rządu abisyńskiego przeciw pogwałceniu granicy we włoskiej części Somali. Według wiadomości otrzymanych w Rzymie, oddział wojsk abisyńskich **uzbrojony w karabiny ręczne i maszynowe oraz lekkie armaty, przekroczył przed dwoma dniami granicę i zaatakował włoskie straże pograniczne.**

Abisyńczycy oskarżyli następnie Włochów o pogwałcenie granicy. Po stronie abisyńskiej panuje jakoby wzburzenie wywołane skargą Włoch przeciw temu, iż Abisyńczycy wbrew obowiązującej konwencji z Włochami, udzielili innym państwom poważnych koncesji na plantacje bawełny oraz innych przywilejów gospodarczych.

Oddziały włoskie nacierają

Londyn, 10. 12. Według wiadomości z Addis Abeba, **oddziały włoskie posunęły się o 75 mil wgłąb terytorjum abisyńskiego.**

Należy zaznaczyć, że granica między Abisynją a włoską Somalą nie jest dotychczas wytyczona.

Komunikat włoski.

Rzym, 10. 12. Ogłoszono następujący urzędowy komunikat: Wiadomości z Addis Abeba o zajściach na pograniczu Abisynji są fałszywe. Zwłaszcza nieścisłe są informacje, jakoby posterunek włoski w Ualualu **zaatakował eskortę mieszanej komisji granicznej angielsko-etjopskiej, która przeprowadzała ustalenie granicy między Ejtopią i brytyjskiem Somali.** Nieprawdziwe są również wiadomości, jakoby wojska włoskie wkroczyły wgłąb terytorjum Abisynji. Bieg wypadków, według komunikatu urzędowego, przedstawia się w sposób następujący:

Dnia 5 grudnia o godz. 17-ej posterunek włoski w Ualualu (Somali włoskie) został **znienacka zaatakowany przez tysiąc zbrojnych etjopczyków, posiadających karabiny maszynowe oraz działo.** Znaczne siły napastników zmusiły oddział włoski **do nieznacznego cofnięcia się.** Oddziały włoskie stawiały na nowych pozycjach zacięty opór, dopóki nie nadeszła pomoc z sąsiednich posterunków. Po nadejściu pomocy napastników odparto. Zostawili oni na polu bitwy wielkie ilości sprzętu wojennego i broni. **Oddziały włoskie powróciły po odparciu ataku na pozycje, które przedtem zajmowały.**

Co się tyczy mieszanej komisji delimitacyjnej angielsko-etjopskiej, stwierdzić należy, iż komisja ta w rzeczywistości zgłosiła się 24 listopada, t. j. na 12 dni przed atakiem na posterunku włoskim w Ualualu celem nawiązania łączności z dowództwem. Później zaś komisja odjechała. **Biorąc pod uwagę wielką liczbę napastników, niepodobna przypuścić, że tworzyli oni zbrojną eskortę komisji.**

Rząd włoski złożył protest w Addis Abeba przeciwko temu zajściu, domagając się odszkodowań, należących, według zwyczajów międzynarodowych, **za nieusprawiedliwioną napaść oddziałów etjopskich,** która, jak przypuszczają, nastąpiła na skutek inicjatwy któregoś z miejscowych wodzów.

*

Jak widać z powyższych doniesień, winowajcy niema i karabiny „same“ zaczęły strzelać.

Liga Narodów gra na zwłokę.

Niedzielne narady nie rozchmurzyły horyzontu węgiersko-jugosłowiańskiego.

Genewa, 9. 12. (PAT) Pomimo niedzieli panowało dziś w Genewie duże ożywienie. **W ciągu całego dnia odbywały się między delegatami rozmowy,** które przeciągnęły się do późnego wieczora. Minister Laval przyjął przed południem **Jevticza i Politisa,** podczas, gdy Aloisi konferował z węgierskim ministrem spraw zagr. Kanyą. Po południu miała miejsce dłuższa narada między Lavalem, a Aloisim, poczem delegat Włoch ponownie przyjął ministra Kanyę.

Wieczorem Laval konferował z Edenem i Beneszem. Przedmiotem tych rozmów była sytuacja, wytworzona przez 2-dniową debatę nad skargą Jugosławji. Sytuacja uważana jest powszechnie za zagmatwaną i delikatną, gdyż dyskusja uwypukliła rozbieżność zdań. Podczas, gdy Jugosławja i pozostałe kraje Małej Ententy, w oparciu o Francję domagają się, aby Rada w tej, czy innej formie uznała, **że władze węgierskie ponoszą pewną odpowiedzialność w związku z zamachem marsylskim i akcją terorystyczną przeciwko Jugosławji** — Węgry, poparte przez Włochy, **przeciwstawiają się tej tendencji w sposób jak najbardziej stanowczy.**

W tych warunkach osiągnięcie kompromisu i znalezienia formuły, która mogłaby uzyskać konieczną jednomyślność jest **niezmiernie trudną.** W kołach delegacji francuskiej i włoskiej przeważały dziś wieczorem **nastroje pesymistyczne.**

Dla umożliwienia dalszych negocjacyj przed wznowieniem dyskusji publicznej, posiedzenie rady, wyznaczone na jutro rano, zostało przełożone na popołudnie. Jest możliwe dalsze odroczenie posiedzenia, gdyż Laval i Aloisi zgodni są co do tego, że należy, o ile możności, **uniknąć nowej, ostrej dyskusji publicznej między reprezentantami Małej Ententy,** w której imieniu przemawiać ma Titulescu i w tym celu opóźnić wznowienie debaty aż do chwili, gdy zarysuje się możność załatwienia sprawy.

Marchandeau u Mołotowa.

Moskwa. (PAT) Mołotow przyjął dziś francuskiego ministra handlu Marchandeau.

Katastrofa kolejowa na Śląsku.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.). W dn. 8 bm. wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji w Tarnowskich Górach. Dalekobieżny pociąg towarowy uległ przerwaniu w czasie jazdy, co spowodowało katastrofę.

Przednia część pociągu zajeżdżała właśnie powoli wskutek mgły na stację, gdy oderwany skład toczył się po pochyłym torze. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, wskutek czego 14 wagonów uległo zdruzgotaniu. Dwóch kolejarzy, stanowiących obsługę pociągu odniosło ciężkie rany.

Ruch pociągów na tej linji został wstrzymany i odbywał się drogą okrężną. Wdrożone zostały szczegółowe dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę za spowodowaną katastrofę. (r)

Zgon dwóch dziennikarzy.

W Krakowie zmarł nagle na udar serca b. redaktor naczelny „Naprzodu“ **Emil Haecker,** lat 60.

Dzień poprzedni odszedł w zaświaty redaktor **dr. Roman Kordys,** Lwowianin, wiceprezes syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Tajemnica nocy 27 lutego 1934 r.

II.

„Ja niżej podpisany Karol Ernst, szef sekcji oddziałów szturmowych Berlin—Brandenburg, radca państwa, urodzony dnia 1 września 1904 roku w Berlinie oświadczam, że składam deklarację, dotyczącą podpalenia Reichstagu, w którem uczestniczyłem. Czynię to z polecenia mych przyjaciół, gdyż rozchodzą się wieści, że Goering i Goebbels przygotowują coś złego. W razie gdybym został aresztowany, Goebbels i oGering mają być powiadomieni, że dokument ten znajduje się zagranicą. Dokumentu tego nie wolno publikować; wyjątek ma być uczyniony jedynie, jeżeli albo ja wydam odnośne polecenie, albo jeżeli je wyda któryś z wymienionych w aneksie kolegów, to jest Friedler lub Mohrenschild, albo jeżeli zginę gwałtowną śmiercią“.

Tak się zaczyna oświadczenie Karola Ernsta, jednego z najwybitniejszych członków partji, który zginął rozstrzelany dnia 30 czerwca. Deklaracja ta została rzeczywiście przesłana do Szwecji. Opublikował ją w dniu 4 grudnia 1934 dziennik paryski „Le Journal“. Po zacytowanym wstępie, oświadcza Ernst, że brał on wraz z dwoma przyjaciółmi udział w podpaleniu Reichstagu. Dlaczego to uczynił? **„Aby pomóc Führerowi, aby pomóc partji w walce z marksizmem“.** Czy żałuje swego czynu? Wcale nie. Gotów jest go powtórzyć, jeżeliby zaszła potrzeba. Czego żałuje Karol Ernst, to faktu, że „ten akt pozwolił takim kreaturom, jak Goering i Goebbels wyrość ponad miarę. Pozwolił on zebrać korzyści tym, którzy zdradzili oddziały szturmowe i którzy zdradzają Führera, usiłując wciągnąć go w orbitę swych wpływów, którzy starają się wysunąć wodza przeciwko S. A. i kierownikom rewolucji“. I Ernst, radca państwa i naczelnik S. A. w okręgu Berlin-Brandenburg, rozpoczyna swoje zeznania, w sprawie tragicznych wydarzeń, które poprzedziły ostateczne zwycięstwo nazismu.

Spisek.

„Kilka dni przed naszem dojściem do władzy, zostałem wezwany przed oblicze Goeringa. Przybyłem do niego wraz z Helldorfem. Mówiliśmy z tym ostatnim o możności podjęcia walki z komunizmem; Goebbels rozwinął swój plan“.

Plan ten polegał na tem, aby w czasie zebrania wyborczego we Wrocławiu, na którem miał przemawiać Führer — **symulować zamach na Hitlera.** Plan przyjęto — ale w ostatniej chwili sprzeciwił się jemu Goering, który wysunął projekt **podłożenia ognia pod pałac cesarski w Berlinie, albo rzucenia bomby do sali ministerstwa spraw wewnętrznych, albo podpalenie Reichstagu.** Cel tych prowokacyj był jasny: miały one wywołać oburzenie na komunistów i w ten sposób pozyskać dla sprawy głosy wahających się dotychczas obywateli. Ernst skrytykował projekt; wydawał on się trudnym do urzeczywistnienia, ze względu na tę okoliczność, iż w gmachu parlamentu odbywały się ustawiczne narady poszczególnych klubów. Jednakowoż Goebbels poparł Goeringa. „Goering zaproponował **wyzyskanie podziemnego korytarza, który łączył jego mieszkanie z Reichstagiem.** Była to droga, dająca największe szanse bezpieczeństwa; zaproponowano dzień 25 lutego“. Goebbels postanowił przesunąć datę na 27 lutego; a to z tego powodu, że 26 przypadała niedziela, to jest dzień, w którym ukazują się tylko ranne wydawnictwa gazet. Nie można więc było wykorzystać należycie efektu wypadku, oraz wyzyskać wszystkich możliwości propagandy przeciwko żywiołom „wywrotowym“. **Postanowiono działać 27 lutego, przed godziną dziewiątą wieczorem, aby można było jeszcze nadać wiadomości przez radjo.**

„Korytarz podziemny — pisze Ernst — zwiedziłem trzy razy w towarzystwie Helldorfa. Chodziło mi o należyte zorjentowanie się. W międzyczasie Goering zapoznał nas najdokładniej z rozkładem sal w parlamencie, z drogą, którą przebywał rond wieczorny itd. Dwa dni przed zamachem ukryliśmy w korytarzu materjał, dostarczony nam przez Goeringa. Była to **znaczna ilość produktów fosforowych, samozapalnych.** Prócz tego było **kilka litrów nafty“.**

Ernst objął naczelne kierownictwo przedsięwzięcia. Uzyskał przyzwolenie Goeringa, który w taki sposób miał go najzupełniej w ręku. **Ernst dobrał sobie dwóch towarzyszy, od których odebrał przysięgę, że dochowają tajemnicy. Przysięgi tej dotrzymano.**

„Kilka dni przed 27 lutego dowiedzieliśmy się o istnieniu młodego komunisty holenderskiego; nazywał się on Van der Lubbe. Postanowiono użyć go za narzędzie. Van der Lubbe dał się pozyskać. **Miał on wleźć przez okno w bufecie i operować na korytarzu.** My natomiast mieliśmy pracować w sali posiedzeń plenarnych. Ażeby być pewnym Van der Lubbego, kolega Sander nie spuszczał go z oka przez całe popołudnie. **Do ostatniej chwili Van der Lubbe był przekonany, że działał sam.**

Pożar Reichstagu.

Ja zaś, wraz z moimi towarzyszami, oznaczyliśmy spotkanie na rogu Neue Wilhelmstrasse i Dorotheenstrasse. Byliśmy po cywilnemu. W kilka minut później dostaliśmy się niepostrzeżeni do pałacu prezydenta Reichstagu. **Na nogach mieliśmy buty gumowe, aby nie robić najmniejszego hałasu.** Weszliśmy do korytarza podziemnego. O godzinie 8 minut 45 znaleźliśmy się w sali posiedzeń plenarnych. Jeden z kolegów wrócił jeszcze do korytarza, aby przynieść

Anastazja Drewnowska. (58

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Czy ja aby spaliłam tę odezwę?

Usiadła na łóżku i ścisnąwszy w zimnych jak lód dłoniach roztętnioną głowę, zaczęła walczyć z pamięcią. Tu był sęk. Spaliła, czy nie spaliła. Iza zaczęła się wówczas właśnie zastanawiać nad techniczną stroną intrygi. Ona trzymała odezwę w ręku. Ale, czy ją spaliła? Na Boga! Czy spaliła? Spaliła, czy nie spaliła? Zamknęły się we dwie w pokoiku na wieży. Jak to było? Trzeba sobie przypomnieć szczegółowo wszystko od początku. Iza trzymała w ręku torebkę. Może włożyła machinalnie do niej odezwę. Była ogromnie zdenerwowana. Mogła nie wiedzieć, co robi. A w takim razie, w takim razie... nie wiedząc, że ma w torebce i odezwę... Jezus Marja! Nie, czy to możliwe? Beta natężyła pamięć, lecz mrok niewiadomego nie dawał się przeniknąć. Czy spaliła na świecy czy nie? Ach! Iza, rozmawiając, bawiła się nerwowo książką. Może wsunęła bezwiednie między kartki. Co to była za książka? Ach! Znów przebłysk pamięci. „Baronowa Iza“. Ach!

Beta podniosła się z jękiem i narzuciwszy na siebie futro, poszła na górę. Zaświeciła lampę. Buduar był pusty. „Baronowa Iza“ leżała bez najmniejszej gracji, otwarta, okładką do góry, z kartkami zagiętemi, na kozetce pod palmą. Wnętrze jej nie wydało żadnej tajemnicy, lecz Betę ogarnęła fala nowego niepokoju. Nie przypominała sobie, aby ona tak zostawiła tę książkę. Przecież jej ostatnio nie czytała. O! Boże! Boże! Wróciła do sypialni. We wzburzonym mózgu huczało złowrogie pytanie:

— Czy to Iza spaliła odezwę? Czy Iza nie włożyła jej przez roztargnienie do swojej torebki? Czy zauważyła to i zniszczyła niebezpieczny świstek nożyczkami i ogniem? Czy... zgubiła!!!

Świat stawał w ogniu.

Beta przypomniała sobie z wszelką pewnością, że ona tej odezwy nie spaliła.

Amadeusza nawiedziły muzy. Siedząc w miękkim, głębokim fotelu w bibljotece koło kominka, bujał szczęśliwą, swobodną myślą w bezwymiarowej krainie natchnienia. Stary Wyżkoroński, ulokowany po drugiej stronie, przeglądał z artystycznem zainteresowaniem kolorowy numer ilustrowanego francuskiego pisma, poświęconego kabaretowemu Erosowi. Poeta widział jednem okiem bachiczną defiladę girlsów, wyłamujących się w nieprawdopodobnych skrętach. Z zalewisk jego wieszczej podświadomości wystrzelały rakiety rytmiczne nanizanych słów i odpływały wdal na skrzydłach rymów.

Więc zapomniałaś? Ach, pamięć kobiety
Stała jest jako fal ruchomych grzbiety
Cóż tedy pocznę ja, co ślepy szałem,
Na lotnych piaskach ufnie budowałem?

— He! He! He! — zarechotał rubasznie stary Wyżkoroński. — Patrz pan, Żywa, co? A to motto? He, he, he! Dobre, co? Erotyczny genjusz rasy galickiej przeszedł wszystkie inne.

Amadeusz kiwnął z roztargnieniem głową.

Czy nie spalałem siebie jak poganin
W duchowym ogniu bałwochwalczych danin?

Stary Wyżkoroński trzasnął się z hałasem po kolanie i zaryczał takim śmiechem, że zirytowany poeta poczuł, iż natchnienie poczyna go opuszczać. A już niewiele brakowało do końca. Miał „ją“, tylko przeklnąć i ogłosić „niepodległość“.

Wstał z fotelu.

— Co to, odchodzisz pan? E! czyż to tak późno? Proszę tu do mnie. Patrz pan!

Poeta skrzywił się nie z przekonania, lecz z irytacji, ale przystanął przez grzeczność.

— Panie — entuzjazmował się stary — powiedz mi pan, co to jest kobieta?

Amadeusz wzruszył ramionami. Nie był w nastroju ani do dowcipów, ani do cytat. Dla niego kobieta symbolizowała w tej chwili egzystencję materjalną.

— Kobieta, panie, to jest... kobieta — rechotał niedowcipnie Wyżkoroński. — Kobieta — la femme!... Kobieta, panie, to jest kobieta. Rozumiesz pan? Kobieta, panie...

Ale Amadeusza już nie było.

ROZDZIAŁ XIX.

Iza wróciła z Warszawy nie po jednym a po dwóch tygodniach nieobecności. Razem z nią ściągnął nieodstępny Lolek. Okolica trzęsła się od plotek, które nie dochodziły tylko uszu Komorskiego. Dziwiono się jego tolerancji, przypisując ją niesłychanemu zaślepieniu. W rzeczywistości nie było to wcale zaślepienie, lecz bezradność i pewna łatwowierność. Nie posądzał żony o zdradę, a na to, co uważał za głupi flirt, patrzył przez palce dla świętego spokoju. Bo cóż miał zrobić? Napomnienia nie skutkowały, a pociągały za sobą sceny, których bał się jak ognia. Lolek również nic sobie nie robił z wyraźnych gróźb i zakazów. Pozostawało tylko wyzwać go na pojedynek, to zaś wydawało się Komorskiemu śmieszną fanfaronadą. Miał jeszcze jedno wyjście: rozejść się z żoną. Myślał o tem w formie dalekiej możliwości, ale jeszcze się łudził, że jakoś się wszystko ułoży. Sam nie przyznawał się przed sobą, że było mu jej trochę żal. Z natury głęboko uczuciowy przywiązywał się bardzo do ludzi i do rzeczy i przypłacał każdą zmianę w życiu głębokiem cierpieniem. W dodatku był trochę niezaradny i lękał się zawsze nagłych postanowień w sprawach osobistych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

resztę materjałów łatwopalnych. Ja tymczasem wraz z moim towarzyszem zacząłem pracę; rozpoczęliśmy od sali cesarza Wilhelma. **Przygotowaliśmy kilka ognisk pożaru w sali cesarza Wilhelma i w sali posiedzeń plenarnych.** Stoły i ławki **obłożyliśmy materjałem fosforowym, samozapalnym.** Firanki i portjery **oblaliśmy naftą.** O godzinie 9 wróciliśmy z powrotem do sali posiedzeń. **Proces samozapalenia się nagromadzonych materjałów miał się zacząć w trzydzieści minut po ich umieszczeniu.** Była godzina 9 minut 15, kiedy postanowiliśmy opuścić gmach.

Kto wiedział o zbrodni?

Oprócz sprawców wiedzieli o rzeczywistych przyczynach pożaru **Goebbels, Goering, Roehm, Heines, Killinger;** później dowiedzieli się szczegółów Hafstaengli i Sander. Czy Hitler wiedział o prawdzie — niewiadomo.

„Führerowi pozostanę wierny — kończy Ernst swój list — ale jest rzeczą nie do pomyślenia, aby S. A., oddziały szturmowe, zdradzali ludzie, których te oddziały wyniosły na szczyty władzy. Wierzę, że Führer zniszczy dążenia, zmierzające do zguby oddziałów szturmowych. **Napisałem ten list, aby się zabezpieczyć przeciwko planom Goebbelsa i Goeringa.** Dokument ten **ulegnie zniszczeniu, jeżeli zdrajcy poniosą zasłużoną karę".**

Podpis: Karol Ernst, Berlin 3 czerwca 1934. Ostrożność Ernsta i towarzyszy była jak najbardziej uzasadniona; **w kilka tygodni później zostali nagle aresztowani.** Lecz w jednem tylko zawiodły ich przypuszczenia: **nie było rozprawy sądowej, na którą tak liczyli.** Rozstrzelano ich **bez sądu,** w tem przekonaniu, że zabierają oni ze sobą tajemnicę, rzucającą ponure światło na moralność kierowników Trzeciej Rzeszy. **Prawda wyjrzała jednak z za grobu. Jak zwykle, Jak zawsze.**

Hołd Szwajcarji dla p. Prezydenta

Prezydent rządu związkowego Szwajcarji, Motta, nadesłał posłowi szwajcarskiemu w Warszawie uchwałę najstarszej uczelni szwajcarskiej, **Uniwersytetu w Fryburgu** o nadaniu Panu Prezydentowi **Ignacemu Mościckiemu** godności **profesora honorowego.**

Zmiana komendanta w Berezie Kartuskiej.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) W związku z wiadomościami o zmianach kierownictwa w komendach wojewódzkich policji państwowej rozeszła się pogłoska, że dotychczasowy komendant obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej podinspektor Greffner otrzyma nominację na komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Poznaniu.

Komendantem obozu w Berezie Kartuskiej ma zostać podinspektor Hamala dotychczasowy zastępca komendanta policji województwa lwowskiego.

Walasiewiczówna pragnie zarobkować.

Sport nie jest jedyną treścią życia znakomitej polskiej rekordzistki.

Jedna z przyjaciółek Stelli Walasiewiczówny otrzymał list od rekordzistki światowej, pisany w Yokohamie przed odpłynięciem statku do San Francisco.

W liście tym, utrzymanym w tonie minorowym Walasiewiczówna twierdzi, że będzie musiała wycofać się ze sportu i poświęcić całkowicie studjom i pracy zarobkowej. Te zajęcia przeszkodzą jej też prawdopodobnie odwiedzić w najbliższym sezonie Polskę.

* * *

Wiadomość powyższa — aczkolwiek zupełnie autentyczna, ponieważ mieliśmy w ręku list mistrzyni — brzmi niewiarygodnie. Walasiewiczównę cechowało zawsze tak wielkie przywiązanie do sportu, że nawet terenem jej działalności zarobkowej miał być zawsze sport. Walasiewiczówna, bawiąc w Warszawie, myślała o otrzymaniu posady instruktorki wychowania fizycznego w USA. Czyżby w Japonji, po szczytowych sukcesach życiowych, zmieniła zamiary?

Miejmy jednak nadzieję, że list powyższy był napisany pod nastrojem chwili i jest tylko wyrazem rojeń dziewczęcych, tak naturalnych w tym wieku a nie trwałego postanowienia.

Samobójczyni otruła gazem dwie osoby.

Łódź. Mieszkańcy domu przy ul. Zachodniej 68 usłyszeli onegdaj rano jęki, dobywające się z mieszkania Idy Wojdysławskiej. Po wkroczeniu ujrzano Wojdysławską i jej sublokatorkę adw. Fuchsową bez przytomności, przyczem okazało się, że **obie kobiety uległy zatruciu gazem świetlnym.**

Niemal równocześnie stwierdzono, że w mieszkaniu jednego z lokatorów na I. piętrze wydarzył się również wypadek zatrucia gazem.

Jak się okazało, służąca tego lokatora odkręciła w zamiarze samobójczym kurek od maszynki gazowej. Ulatniający się gaz z kuchni przedostał się do mieszkania Wojdysławskiej.

Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon służącej Stanisławy Wiśniewskiej, natomiast pp. Wojdysławskiej i Fuchsowej udzielono pomocy i zdołano je uratować.

Zyski francuzów z elektrowni warszawskiej

wynosiły 15 — 20 procent.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) Wniesienie powództwa cywilnego przez magistrat warszawski o sekwestr i eksmisję Francuskiego Tow. Elektryczności wywołało duże wrażenie wśród czynników kierujących dotychczas elektrownią. Osobą fizyczną, która reprezentuje interesy towarzystwa w Warszawie, jest inż. Opęchowski, generalny pełnomocnik francuskich kapitalistów. Skomunikował się on natychmiast z Paryżem i przeprowadził kilkugodzinną rozmowę, informując swych pełnomocników francuskich o wytworzonej sytuacji. Ponadto do Paryża wyjechało dwóch przedstawicieli dyrekcji, aby wziąć udział w posiedzeniu zarządu spółki, jakie ma się odbyć w dniu 8 bm.

Zarząd miasta wychodzi z założenia, że Francuzi kilkakrotnie uchylili się od spełnienia warunków umowy oraz dokonali szeregu nadużyć na szkodę abonentów. Oczywiście, stan taki nie mógł być dłużej tolerowany. Zdaniem pełnomocników magistratu pierwsze zerwanie umowy z winy Francuzów nastąpiło już w chwili wyjścia Niemców z Warszawy, kiedy Towarzystwo zostawiło elektrownię bez zarządu, co było sprzeczne z podstawowym warunkiem umowy. Cena za prąd, pobierana aż do chwili obecnej, była sztucznie podnoszona drogą nadużycia przez sfałszowanie bilansu. Komisja, która ustalała cenę prądu, operowała fałszywemi danemi. Przy rabatach rocznych stosowano niewłaściwe metody obliczenia, co znowu odbiło się na abonentach.

Tow. Elektryczności wypłacało najwyższe pensje w Warszawie. Rozporządzenie Pana Prezydenta o ograniczeniu nadmiernych uposażeń w spółkach akcyjnych nie zostało wykonane przez zarząd elektrowni. Francuzi otrzymywali bajeczne wprost zyski. W roku ub. np. dywidenda akcjonarjuszów wynosiła 20 procent. Zaznaczyć należy, iż powyższa sprawa sądowa oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem. (r)

Pan Prezydent Mościcki a dzieje dziewczęcia żydowskiego.

Jak dzięki P. Prezydentowi bezrobotne dziewczę uzyskało zatrudnienie w Palestynie.

Jeden z turystów, który niedawno wrócił z Palestyny, opowiada w warszawskim **„Momencie"** o ciekawym wypadku jaki miał miejsce w Tel Awiw przed jego wyjazdem. Mianowicie obecna mieszkanka Tel Awiwu **Chaja Horn** została przed kilkoma laty w czasie pobytu w Polsce jako uczennica szkoły w Warszawie wybrana z grona uczennic do **powitania prez. Mościckiego.** Gdy pochód zbliżył się do zamku, mała Chaja podała Panu Prezydentowi bukiet białych kwiatów, przyczem wygłosiła piękne przemówienie w imieniu wszystkich dzieci.

Pan Prezydent był wzruszony treścią i sposobem przemówienia dziewczynki, **pocałował ją w głowę i ofiarował swoją wizytówkę z dopiskiem „Zwróć się do mnie w potrzebie".**

Minęło od owego dnia kilka lat. Dziewczynka tymczasem skończyła szkołę w Warszawie i pojechała do Palestyny. Tam przeszła ona ciężką drogę. Przed pracą nie uchylała się, ale ponieważ jej konstytucja fizyczna nie była dostosowaną do ciężkiej pracy fizycznej, zaczęła podupadać na zdrowiu.

Pewnego wieczoru Hornówna siedząc w swoim pokoju przerzucała stare zdjęcia i listy. Nagle wypadła z koperty wizytówka p. Prezydenta Mościckiego z jego własnoręcznym dopiskiem. Nadzieja ogarnęła dziewczynę. Z wzruszeniem **napisała list do p. Prezydenta Rzplitej,** w którym skreśliła historję swego życia z ostatnich lat i **prosiła o pomoc w uzyskaniu posady w oddziale P. K. O. w Tel Awiw,** dołączając do listu wizytówkę p. Prezydenta Rzplitej. List zaadresowała: Warszawa, Zamek Królewski.

Od wysłania listu upłynęło kilka miesięcy. Dziewczyna już zapomniała o liście. Nagle pewnego dnia **przybył do niej specjalny wysłannik P. K. O.** w Tel Awiw, który ją poprosił, by natychmiast stawiła się w gabinecie dyr. Piecha. Dziewczyna udała się do gabinetu dyrektorskiego, gdzie na nią czekał kierownik P. K. O. dyr. Piech oraz konsul polski Kurnikowski.

Na stole leżał list, który zaczynał się następującemi słowy: „Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki **prosi o zainteresowanie się i t. d.".** Rzecz zrozumiała, że Hornówna **otrzymała posadę.**

Z KRAJU.

Zjazd abstynentów. W państwowej szkole higjeny w Warszawie odbył się pierwszy krajowy zjazd abstynentów, połączony ze zjazdem lekarzy-abstynentów i zjazdem byłych słuchaczy kursów alkohologji. Jako referenci wystąpili m. in.: ks. dr. Padacz (Warszawa), ks. Gałdyński (Poznań), ks. prof. A. Cząstka (Rzeszów) i ks. Sprusiński, którzy oświetlili zagadnienia walki z alkoholizmem ze stanowiska nauki katolickiej. Jednocześnie odbyło się otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Zamówienia sowieckie dla Śląska. „Wspólnota Interesów" otrzymała od rządu sowieckiego zamówienie na 20.000 tonn różnych wyrobów żelaznych wartości kilku miljonów złotych. Zamówienia wykonają huty: Królewska, Batory i Falwa.

W Olkienikach zmarł tamtejszy proboszcz i dziekan trocki, ks. kanonik Klemens Malukiewicz, Litwin z pochodzenia, piastujący to stanowisko od r. 1911 i cieszący się powszechną sympatją parafjan. Na pogrzeb ks. Malukiewicza przybyło kilku księży z Litwy kowieńskiej.

—::—

Drobne wiadomości.

— **Na walnym zjeździe członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Chicago** wybrano na stanowisko prezesa red. Karola Piątkiewicza.

— **Ogólnopolski kongres muzyki kościelnej** odbędzie się 29 i 30 czerwca w Lublinie. Prezes komitetu ks. kan. Wł. Mentzel wysłał już zaproszenia do przedstawicieli śpiewu i muzyki kościelnej.

— **W kołach katolickich Stanów Zjednoczonych** ogłoszono bojkot towarów meksykańskich jako wyraz protestu przeciw prześladowaniom religijnym.

— **Szwajcarska rada związkowa** ogłosiła zarządzenie, zabraniające urządzenia w Genewie międzynarodowego kongresu przeciw wojnie i faszyzmowi. Kongresowi miał przewodniczyć komunista Henri Barbusse.

— **Władze szkolne w Anglji** wydały rozporządzenie, na zasadzie którego gminy, nie posiadające własnych szkół, muszą z funduszów gminnych zakupić rowery wszystkim dzieciom, zmuszonym do uczęszczania do szkół odległych.

— **Litewska policja polityczna** dokonała rewizji u przywódców niemieckiego „Kulturverbandu" w Kownie.

— **Generał piechoty von Hutier** zmarł w Berlinie. W czasie wielkiej wojny zmarły był dowódcą armji, na czele której w r. 1917 wszedł do Rygi.

— **„Dar Pomorza"** odpłynął do wysp Galapagos, spędziwszy tydzień w kanale panamskim. „Dar Pomorza" holował przez kanał łódź żaglową harcerza Władysława Wagnera.

— **Gazownia Budapesztu** wpadła na doskonały pomysł, mianowicie urządziła kursy gotowania dla kawalerów. W kursach tych brali również udział żonaci.

Cenne dokumenty

po śp. kardynale Gasparrim.

Z papierów pozostawionych przez śp. kardynała Piotra Gasparriego przekonano się, że stanowią one niezwykle cenny zbiór dokumentów, dotyczących dziejów pontyfikatu Benedykta XV. i Piusa XI. z czasów sprawowania przez Zmarłego funkcyj sekretarza stanu. Po swojem ustąpieniu z tego stanowiska Kardynał Gasparri zajął się uporządkowaniem zebranych materjałów, które prawdopodobnie posłużyć miały do napisania historji polityki Benedykta XV. w okresie wielkiej wojny. Zmarły kardynał zamierzał widocznie naśladować swego poprzednika kardynała Domenico Perrata, który ogłosił cenne pamiętniki, dotyczące polityki Stolicy Świętej do r. 1896. (KAP).

—::—

Religja a radjostacje amerykańskie

Utworzona przez rząd Stanów Zjednoczonych komisja dla opracowania reformy działalności radjostacyj amerykańskich zaprosiła do swego grona przedstawicieli Kościoła katolickiego. Istnieje plan, by jedną czwartą czasu, przeznaczonego na programy, poświęcić audycjom o charakterze religijnym i humanitarno-społecznym. Na powstanie takiego zamiaru wpłynął fakt, że zaobserwowano znaczne zmniejszenie się wszelkiego rodzaju uprzedzeń i zastrzeżeń co do transmisyj religijnych, co w niemałej mierze należy przypisać t. zw. „katolickiej godzinie radjowej". Katoliccy uczestnicy komisji wypowiedzieli się przeciwko całemu szeregowi projektów tej instytucji a przedewszystkiem przeciwko tym, by każda choćby najmniejsza sekta i najmniej poważne ugrupowanie religijne miało prawo swobodnego szerzenia swoich poglądów przez radjo. (KAP).

Polski teatr marjonetek.

Czarodziejskie historje z życia lalek. — Oryginalny zespół małych aktorów z drzewa.

Już w roku 1922 powziął artysta dramatyczny **Stefan Polonyi — Poloński** plan zbudowania pierwszego polskiego artystycznego teatru marjonetek, wspólnie ze znanym i cenionym artystą malarzem **Zygmuntem Szpringierem.**

Teatr ten miał powstać w Poznaniu, jednak ówczesne warunki pracy nie pozwoliły obu organizatorom na zrealizowanie planów.

Po przeniesieniu się do Krakowa na stały pobyt, Polonyi—Poloński styka się z doskonałym artystą malarzem **Stanisławem Raczyńskim;** dawne plany stworzenia teatru marjonetek odżywają i przy pomocy Raczyńskiego, Polonyi—Poloński **montuje teatr pod nazwą „Miniatury".** Po półtorarocznej



pracy następuje w 1927 roku otwarcie w Krakowie „Teatru Marjonetek Miniatury".

Po krótkich występach w Krakowie „Miniatury" wyjeżdżają na Górny Śląsk z gościnnemi występami.

Wydział Oświecenia Publicznego przy województwie śląskiem, a raczej, ściśle mówiąc, Sekcja Teatrów Ludowych przy tymże Wydziale, pozostającą pod kierownictwem śląskiego artysty malarza **Stanisława Ligonia**, widząc jak wielkie możliwości artystyczne i propagandowe, a zwłaszcza kulturalno-oświatowe daje scena marjonetkowa, zakupuje na własność całkowity „Teatr Miniatury".

Sezon 1927/28 to „złoty rok" tego teatru. Po premjerze w Katowicach następuje **tournée po 87 miejscowościach Górnego Śląska i Śląska Opolskiego**, w czasie którego dano 107 spektakli, dla 48.325 widzów. (Dane cyfrowe ze sprawozdania z działalności S. T. L. dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Entuzjazm dziatwy, której reprezentowano **„Baśń o srebrnym rycerzu", „Kotka Marysi", „Jasia i Małgosię", „Twardowskiego na Krzemionach"** i szereg innych baśni, był szczerą nagrodą za żmudny trud przedsięwziętego tournée. Aby dać dokładny obraz niebywałego powodzenia imprezy, musimy nadmienić, że jedno z przedstawień w Wielkich Hajdukach zgromadziło 1.800 dzieciaków w wielkiej hali „Sokoła", na przedstawieniu „Baśni o srebrnym rycerzu". „Miniatury" spełniły wybitną misję kulturalno-oświatową w dziale oświaty pozaszkolnej na terenie Górnego Śląska.

Przyjazd do Polski słynnego na cały świat włoskiego **„Teatro dei Piccoli"** pod



kierownictwem **Vittoria Podrecca,** zniechęca Polonyi—Polońskiego do dalszego prowadzenia imprezy, której poziom jest daleki od poziomu włoskich marjonetek.

Znajomość zawarta w Krakowie z mistrzem Podreccą i **wtajemniczenie polskiego pioniera marjonetek** Polonyi—Polońskiego **w tajniki tricków włoskich „małych aktorów z drzewa"**, stają się jednak bodźcem na przyszłość. **Mija bowiem niespełna 4 lata i** Stefan Polonyi—**Poloński zaprezentuje** już niedługo swoje nowe dzieło, od 8 miesięcy **przygotowywane w pracowniach malarskich i rzeźbiarskich Poznania.**

„Polski Teatr Lalek Miniatury", który wkrótce zostanie otwarty, nosi celowo nazwę „Miniatur", gdyż **nie jest to tylko teatr dla dzieci,** co było celem i formą dotychczasowych teatrów marjonetkowych i szopek. Na tem polega i w tem się kryje jedna z głównych cech, wyróżniających „Teatr Miniatury" od tego, co ogół zwykł był pojmować pod nazwą marjonetek. W „Teatrze Miniatury" poziom artystyczny i linja repertuaru wybiega daleko po za granice teatrzyków marjonetkowych dla dzieci i w tem tkwi właśnie cecha charakterystyczna tego teatru, który dzięki **współpracy ludzi o wysokim poziomie artystycznym, da publiczności zupełnie nowe walory i wzruszenia artystyczne.** Kierownictwo literackie spoczywa w rękach znanego literata Jana Sztaudyngera, który na otwarcie napisał niezwykle ciekawe i interesujące widowisko p. t. **„Chiński mur"** czyli „101 awantura Stracha na Wróble". Są to 4 akty przedziwnych przygód oryginalnego bohatera. Doskonałą ilustrację muzyczną, opartą na motywach muzyki nowoczesnej, skomponował kierownik muzyczny „Teatru Miniatury" **Ferdynand Kowalik.** Lalki projektował artysta rzeźbiarz **Edward Haupt,** wykonał w drzewie rzeźbiarz **Jan Jakób i Jan Żok,** malował artysta malarz **Stanisław Wróblewski.** Dekoracje projektu **Henryka Smuczyńskiego i Zygmunta Szpringiera,** który stworzył z Molierowskiego „Chorego z urojenia" przepyszną groteskę malarską. Również jednym z najciekawszych eksperymentów „Teatru Miniatury" będzie **wystawienie „Don Kiszota"** w mistrzowskiem wykonaniu zespołu artystów malarzy.

Oczekujemy zatem z zaciekawieniem prezentacji „Teatru Miniatury", który z takim drobiazgowym trudem stwarza swój **oryginalny zespół małych aktorów z drzewa.**

Eugenjusz Stenyi.

Pół roku więzienia

za podrzucenie nieślubnego dziecka swemu pracodawcy.

Inowrocław, 10 grudnia.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiadła niejaka Karolina Bissówna. Pracowała ona u p. Edwarda Polskiego, zam. w Inowrocławiu przy ul. Toruńskiej w charakterze służącej. Po pewnym czasie zauważył pracodawca, że służąca jest w odmiennym stanie i zwolnił ją ze służby.

Wkrótce Bissówna porodziła dziecko, a nie mając dachu nad głową, postanowiła pozbyć się maleństwa. W tym celu przyszła do domu swego dawnego chlebodawcy i podrzucając tam niemowlę, zbiegła. Żywy „podarunek" zaskoczył nielada p. Polskiego i o fakcie doniósł niebawem policji, która wkrótce odszukała matkę podrzutka i odstawiła ją do dyspozycji władz sądowych. Na rozprawie oskarżona tłumaczyła się, że czyn powyższy popełniła dlatego, że p. Polski jest ojcem jej nieślubnego dziecka. Sąd nie dał wiary tłumaczeniom się oskarżonej i skazał ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Otruła się przed domem narzeczonego.

Z Chojnic donosi nasz korespondent:

W miejscowości Silno (pow. chojnicki) znaleziono przed zagrodą pewnego rolnika zwłoki 34-letniej robotnicy rolnej Stanisławy Bartoszyk, zatrudnionej w majętności p. Piórka. Badanie lekarskie wykazało, że denatka popełniła samobójstwo przez otrucie. Obok zwłok znaleziono 2 butelki. W jednej znajdowała się reszta denaturatu, druga zaś zawierała lizol. Samobójczyni po odurzeniu się denaturatem zażyła większą dawkę lizolu. Dalsze dochodzenia ustaliły, iż samobójczyni miała w Silnie narzeczonego, z którym łączyły ją bliższe stosunki, owocem których miało być dziecko, które niebawem ujrzeć miało światło dzienne. Rodzice rzekomo przeciwni byli związkowi małżeńskiemu narzeczonych. Bartoszykówna zawiedzioną miłością tak bardzo się przejęła, iż postanowiła odebrać sobie życie i to przed domem narzeczonego, gdzie ją też nad ranem znaleziono bez życia. Denatka pochodzi z powiatu pińczowskiego.

Wypadek samochodowy pod Czerskiem.

Czersk. Na szosie Chojnice—Czersk w pobliżu Czerska zderzyły się dwa samochody ciężarowe, jadące z przeciwnych kierunków. Skutkiem zderzenia półciężarówka p. Warycego z Tucholi uległa rozbiciu, stając się niezdolną do kontynuowania dalszej podróży. Drugi samochód ciężarowy, należący do pewnej niemieckiej firmy w Berlinie, uległ lżejszemu uszkodzeniu tak, iż po naprawie auto ruszyło w dalszą drogę.

W dochodzeniach stwierdzono, iż winę za wypadek ponosi kierowca samochodu p. W. z Tucholi, który jechał lewą stroną szosy. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Sprawcy ohydnego napadu na staruszkę

Grudziądz. Kilka tygodni minęło od dnia, **przed sądem.** Kilka tygodni minęło od dnia, w którym rozniosła się po mieście wieść o niesłychanym napadzie rabunkowym na 65-letnią staruszkę Hildę Krumm, zam. przy ul. Chełmińskiej 92. O szczegółach napadu bandyckiego pisaliśmy swego czasu bardzo obszernie. Jak wiadomo, bandyci wtargnęli w nocy do mieszkania staruszki i pod groźbą zamordowania zabrali jej 500 zł. Zawiadomiona o wypadku policja zdołała w ciągu 3 godzin przytrzymać niebezpiecznych bandytów, którzy za zrabowane pieniądze urządzili libację w sali „Tivoli". Bandyci w osobach Hugo Kuchty i Willi Kosmowskiego stanęli onegdaj przed sądem. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy dr. Jurkiewicz w asyście sędziów pp. Piłata i Janieszczaka. Hugo Kuchta skazany został na 2 lata więzienia bez zawieszenia, a Kosmowski na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Z sejmiku przedstawicieli K. K. O.

województwa pomorskiego i poznańskiego.

Toruń, 7. 12. (tel. wł.) W dniu 6 bm. rozpoczął swe obrady **IV walny sejmik przedstawicieli Związku Komunalnych Kas Oszczędności (miejskich i powiatowych) województwa pomorskiego i poznańskiego w Toruniu, na który stawiło się około 200 delegatów.**

Obrady zagaił prezes Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu, **prezydent m. Bydgoszczy p. Barciszewski,** witając w serdecznych słowach delegata ministerstwa skarbu, radcę p. **Stępniewicza** i przedstawicieli władz wojewódzkich poznańskiego i pomorskiego, poczem uwypuklił znaczenie i rolę K. K. O. w dobie obecnego kryzysu.

Stosownie do porządku dziennego, po sprawozdaniu z działalności dyrekcji Z. K. K. O., które złożył dyr. **Adamczewski,** przystąpiono do referatów. **O „nowej ustawie o K. K. O." referował wicedyrektor p. Słomski, a o „nowych dekretach, dotyczących oddłużenia w rolnictwie i samorządach w odniesieniu do K. K. O. mówił dr. p. Witkowski.** Nad temi referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której udzielał rzeczowych wyjaśnień prezes, prezydent p. Barciszewski.

Następiła przerwa obiadowa, po której w dalszym ciągu potoczyły się obrady, które przeciągnęły się do następnego dnia.

334-lecie krawatu.

W połowie XVII wieku zamieszkiwał w Karpatach szczep górali, którzy się zwali Kroatami. W czasie wojny 30-letniej górale ci tworzyli t. zw. korpus kroacki w armji austrjackiej. Kroaci słynni byli z męstwa; zarówno mężczyźni jak i kobiety **nosili na szyi kolorowe chustki,** wiązane od przodu w fantazyjny węzeł. Żołnierze mieli zwykle płócienne chustki, oficerowie kolorowe, jedwabne. Chustki te przezwała ludność Austrji **„kroatami".** W wymowie ludowej nazwa „kroat" przekształciła się rychło w **„krawat".** W r. 1660 do armji francuskiej zaciągnęli się landsknechci kroaccy. Chustki na szyi kroatów w fantazyjny węzeł związane, podobały się Francuzom, a gdy kilku elegantów paryskich ukazało się na ulicy z tą ozdobą na szyi, moda krawatów przyjęła się powszechnie. Z Paryża przeszła do innych miast, a z Francji i do innych krajów. Krawat ma dzisiaj za sobą przeszło 334 lat istnienia.

Uszy motyli.

Stwierdzono, że i motyle mają uszy. Nie takie odstające jak człowiek lub osioł, ale jednak narządy słuchowe. I nie na głowie, lecz na odwłoku. Słuch ten służy motylkom do porozumiewania się między sobą, stanowi jednak narząd zmysłowy, który dostarcza motylowi wrażeń informujących go o zbliżaniu się niebezpiecznego wroga. Motyle, którym ten organ słuchowy uszkodzono zachowywały się w zupełnie odmienny sposób, niż motyle normalne. Okazywały się mianowicie o wiele mniej płochliwe.

Człowiek, który zjadł własne buty

Na ulicy Winnipegu (Kanada) zasłabł i upadł starszy, siwy pan. Pogotowie zdołało stwierdzić już tylko zgon przechodnia. Po ustaleniu tożsamości zmarłego, okazało się, że był nim znany w całym kraju „biskup" dr. Stringer.

Biskup Stringer cieszył się niezwykłą popularnością wśród wszystkich sfer społeczeństwa i znany był pod przezwiskiem **„biskup, który zjadł swoje buty".** Diecezja biskupa obejmowała najbardziej wysunięte na północ terytorjum Kanady, gdzie Yukon toczy swe fale. Olbrzymie obszary ożywiają rzadko rozsiane wioski eskimosów.

Podczas jednej z podróży na sankach ciągnionych przez psy, biskup i jego towarzysze zabłądzili; odcięci od świata, bez żywności wytrzymali dwa dni, lecz już śmierć głodowa zaczęła zaglądać im w oczy. Wówczas dr. Stringer ściągnął buty z miękkiej skóry, pokrajał cholewy na paski i zaczął je żuć. W ten sposób **ocalił siebie i towarzyszy od niechybnej śmierci z głodu i zimna.** Od tego czasu przyjęło się w Kanadzie przezwisko: „biskup, który zjadł własne buty".

Po sprzeczce z rodziną odebrał sobie życie.

Czersk. W pobliskim lesie zauważono wiszące na drzewie zwłoki starszego mężczyzny, które wnet rozpoznano. Były to zwłoki 50-letniego bezrobotnego Maksymiljana Blocha z Czerska, ul. Młyńska 47. Ustalono, iż denat popełnił samobójstwo przez powieszenie. Jako przyczynę tragicznego kroku ustalono stałe niesnaski rodzinne. W krytycznym dniu denat po ostrej sprzeczce opuścił dom, udając się do lasu, gdzie odebrał sobie życie.

Najważniejsza jest treść.

Sensacyjna ankieta paryskiej prasy filmowej.

Paryż, w grudniu.

Wysoki spadek frekwencji w kinach (znany zresztą nietylko w Paryżu), wywołał ożywioną polemikę na łamach fachowej prasy filmowej. Jakie obrazy cieszą się największem powodzeniem, jakiego rodzaju produkcji dać pierwszeństwo?

Przeprowadzona w tej sprawie ankieta, przeważnie wśród właścicieli kin, dała oryginalne rozwiązanie problemu. Oto stwierdzono, że **podstawą dobrego, t. zw. kasowego filmu jest przedewszystkiem treść, żywa akcja,** przeżycia bohaterów, wzięte bezpośrednio z życia Prawda ta dotyczy równie filmów współczesnych, jak i tych, które osnute są na dziejach lat ubiegłych.

Wielkie obrazy wystawowe, komedje, rewje, operetki mają równą liczbę zwolenników, jak i przeciwników, natomiast filmy, gdzie na pierwszym planie postawione jest zagadnienie treści, gdzie akcja toczy się żywo, interesująco, cieszyły się i cieszą największem powodzeniem, t. j. olbrzymią frekwencją.

Życie potwierdziło doskonale teoretyczne rozważania. Ostatnio np. odbyła się w Paryżu premjera filmu p. t. **„Szczęście będzie jutro",** który posiada w pełni wspomniane wyżej walory i ten właśnie film — z treścią, pobił rekordy frekwencji, wśród najszerszego społeczeństwa, od sfer intelektu do szarego tłumu ulic Paryża.

Jest to fakt ze wszech miar godny uwagi, bowiem rezultat ankiety i wyjątkowe powodzenie filmu „Szczęście będzie jutro" przynieść może zupełną zmianę kierunku w produkcji francuskiej, a w ślad za nią i światowej.

GDYNIA.

Niebezpieczna mgła

panuje nad Bałtykiem. Uruchomiono syreny mgłowe w latarni morskiej na przylądku rozewskim. Sygnały nadaje się przez całą noc bez przerwy. Głos syren słychać na odległość 12 mil morskich. Również w Borze na półwyspie helskim czynne są urządzenia mgłowe.

W godzinach rannych mgła opada i widzenie jest lepsze.

*

Obecnie urządzenia wodowskazowe do pomiarów stanu morza u przylądka rozewskiego, umocowane na specjalnych palach w odległości 12 m od lądu, zostały przez ostatnią burzę zniszczone.

*

Oziębienie temperatury sprzyja połowom rybackim. To też o ile niska temperatura utrzyma się, połowy przybrzeżne będą lepsze. Szereg rybaków półwyspu helskiego założyło takle na łososie. Foki w dalszym ciągu wyrządzają szkody, wyjadając złowione łososie.

Zły przykład zawsze znajduje naśladowców.

Przed kilku dniami w przystępie zazdrości tancerka kabaretowa skoczyła z 18 piętra budynku klubowego w Chicago. Wiadomość ta podziałała tak na inną młodą kobietę, również tancerkę, że rzuciła się z 8 piętra hotelu, ponosząc śmierć na kamiennym chodniku przed hotelem. Na stole pokoju, z którego się rzuciła, znajdowały się próżne butelki po libacji hucznej z okazji zwycięstwa drużyny — futbalowej.

*

Czemuż to ludzie nie naśladują jedni drugich tak chętnie i tak prędko — w dobrem?

Arabi nie chcą żydów.

Londyn. (A. T. E.) Z Jerozolimy donoszą, że w siedzibie angielskich władz mandatowych w Palestynie zjawiła się wczoraj delegacja wybitnych przywódców arabskich, która **wniosła zażalenie na stosunki wytworzone przez imigrację żydowską do Palestyny.**

W memorjale złożonym przez delegację wysokiemu komisarzowi gen. Wauchope przedstawiciele ludności arabskiej podkreślają, że akcja kolonizacyjna w Palestynie **przyczyniając się do rozrostu elementu żydowskiego, umniejsza religijne i polityczne prawa ludności arabskiej.**

Kurs modelarstwa lotniczego

L. O. P. P. komunikuje, że dla jak najszerszego zapropagowania modelarstwa lotniczego wśród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej zamierza uruchomić kurs instruktorski modelarstwa lotniczego (I. stopnia) dla około 20 słuchaczy. Wykładowcą kursu będzie instruktor wojewódzki p. Grajeta.

Zajęcia na kursie odbywać się będą co sobotę w godzinach wieczorowych od 17,30 do 21.

L. O. P. P. prosi zainteresowanych o zgłoszenie się do sekretarjatu, ul. Grodzka 25 w terminie do 20 grudnia 1934 r.

Walne roczne zebranie delegatów

Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu połączone z jubileuszem 15-lecia Związku.

Grudziądz, 10. 12. Piętnaście lat minęło od chwili, kiedy po raz pierwszy spotkali się w Grudziądzu kupcy całego Pomorza, aby położyć kamień węgielny pod pierwszą zawodową organizację kupiectwa pomorskiego. 21 września 1919 r. odbył się w „Bazarze" zjazd konstytucyjny pod przewodnictwem zasłużonego kupca ś. p. Jana Zawackiego. Wynikiem obrad zjazdu konstytucyjnego było zorganizowanie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu oraz wybór zarządu głównego i komisji rewizyjnej. Na prezesa związku wybrano w dowód uznania za pracę około zorganizowania polskiego kupiectwa na Pomorzu p. Tadeusza Marchlewskiego, który do dnia dzisiejszego zajmuje to nader ważne i zaszczytne stanowisko.

Tegoroczne walne zebranie delegatów, połączone z uroczystościami jubileuszowemi z okazji 15-lecia związku, odbyło się w Grudziądzu w dniach 7 i 8 grudnia rb. W przeddzień właściwych uroczystości, t. j. w dniu 7 grudnia została odprawiona w kościele farnym msza św. za dusze zmarłych członków związku. Po nabożeństwie specjalna delegacja zarządu głównego złożyła wieniec na grobie wychowawcy kilku pokoleń kupieckich, ś. p. Jana Marchlewskiego oraz na grobie marszałka zjazdu konstytucyjnego w r. 1919, ś. p. Jana Zawackiego.

W sobotę, dnia 8 bm. przybrało miasto nasze odświętną szatę. Liczne domy przybrano chorągwiami, zaś kupcy pomysłowo udekorowali swe okna wystawowe, biorąc udział w konkursie okien wystawowych. O godz. 9,45 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Marji Panny (dawniejszy „Bazar"), gdzie w roku 1919 został założony Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Uroczyste nabożeństwo z asystą odprawił delegat J. E. ks. Biskupa, ks. prałat Bieszk z Pelplina. Po śniadaniu, wydanem przez Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu w historycznej sali magistratu, odbyła się wspólna fotografja przed ratuszem.

O godz. 13 w sali posiedzeń rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością m. in. pp. wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, starosta Niepokulczycki, prezydent miasta Włodek, radca wojewódzki inż. Celichowski, prezes Pomorskiej Izby Skarbowej Kossjor, ks. prałat Bieszk z Pelplina, ks. prałat Partyka, prezydjum związku, bardzo liczni delegaci z Pomorza oraz przedstawiciele prasy. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Tow. Kupców Samodzielnych w Grudziądzu p. Paweł Witkowski. Następnie prezes związku p. Tadeusz Marchlewski zagaił akademję dłuższem uroczystem przemówieniem, poczem wygłosili przemówienia oraz życzenia z okazji jubileuszu 15-lecia związku pp.: wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, prezes Pomorskiej Izby Skarbowej Kossjor im. p. ministra skarbu oraz im. Izby Skarbowej i Urzędu Skarbowego radca wojewódzki p. inż. Celichowski, a prezydent miasta Włodek jako gospodarz miasta. prezes związku p. Marchlewski odczytał telegram do p. wojewody pomorskiego, który nie mogąc z powodu choroby wziąć udziału w zjeździe, nadesłał jubileuszowy telegram. Następnie sekretarz związku p. Adam Korzeniewski w treściwie i rzeczowo ujętym referacie przedstawił historyczny zarys związku na Pomorzu w okresie 15-lecia. Członek głównego zarządu p. dr. Smoleń z Gdyni wygłosił serdeczne przemówienie, wyrażające prezesowi związku p. Marchlewskiemu wotum zaufania i wręczając mu imieniem związku przepiękny, artystycznie wykonany portret. Wzruszony tą miłą niespodzianką p. prezes podziękował w serdecznych słowach, a następnie odczytał listę zasłużonych członków towarzystw związkowych, nadając im „Odznakę związkową". Referat na temat: „Podstawy zmian strukturalnych naszego życia gospodarczego" wygłosił dyr. Związku Tow. Kupieckich z Poznania p. Brunon Sikorski. Na tem zakończyła się uroczysta część obchodu jubileuszowego.

W godzinach popołudniowych odbyło się walne roczne zebranie delegatów oraz nadzwyczajne walne zebranie delegatów. Uchwały oraz rezolucje z tych zebrań podamy w numerze następnym. O godz. 21 w salach „Królewskiego Dworu" odbyła się czarna kawa.

Podkreślić należy dobrą i sprężystą organizację zjazdu, który miał przebieg naprawdę podniosły i uroczysty.

„Wampir z Łowicza"

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu.

Szlakiem zbrodni ohydnego degenerata.

W dniu dzisiejszym przed sądem apelacyjnym w Poznaniu rozpoczyna się proces przeciwko „wampirowi z Łowicza".

21-letni Tadeusz Ensztajn urodził się w Płocku.

Nie zna ojca, nie pamięta matki.

Młode lata przepędził w sierocińcu w Łodzi. Potem poszedł w świat. Bezdomny włóczęga, tramp kolejowy, zawsze w łachmanach. Życie poznał wcześnie... w rynsztoku.

Gdy miał lat 16, był już dojrzałym mężczyzną. Z czego żył? — niewiadomo.

W Łowiczu znalazł posadę jako chłopiec do posyłek. Tu odezwały się w nim instynkty zbrodnicze, o czem sam opowiadał w śledztwie, co następuje:

„Wychodziłem na miasto przeważnie wieczorami. W kieszeni miałem zawsze przygotowany ostry kamień.

Czatowałem na młode dziewczęta, które ogłuszałem uderzeniami kamieniem w głowę. A gdy już użyłem, biłem dalej kamieniem po twarzy, aby mnie żadna nie zdradziła, gdyż widziały moją twarz.

Po zbrodni chodziłem wszystkiemi ulicami, aby zatrzeć za sobą ślad. Bałem się dłużej pozostawać w Łowiczu, więc też przeniosłem się do Włocławka".

Gdy go pytano o pobudki zbrodni, oświadczył w śledztwie, że mścił się za matkę, którą podobno jakiś żołdak rosyjski w Kaliszu zgwałcił.

Został zdemaskowany przez jedną ze swych niedoszłych ofiar w chwili, gdy przed kinem włocławskim oglądał fotosy.

W dniu 21. 8. rb. stanął przed sądem okr. we Włocławku oskarżony o popełnienie 5 zabójstw.

Cztery morderstwa dokonał na kobietach w powiecie łowickim, piąte zabójstwo popełnił pod Włocławkiem na 24-letniej Władysławie Brzozowskiej, którą znaleziono nieżywą ze zmasakrowaną twarzą.

Jak jakiś nieprawdopodobny, koszmarny film przesuwała się przed sądem historja życia Ensztajna i gdy odzwierciedlono poszczególne zbrodnie, trudno wprost uwierzyć, że tak straszliwie długiej serji zbrodni seksualnych dopuścił się niski, szczupły chłopiec, napozór tak słaby.

Po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok:

Sąd uznał oskarżonego, 21-letniego Tadeusza Ensztajna, winnym zbrodni, zarzuconych przez akt oskarżenia w stosunku do trzech ofiar, natomiast uniewinnił go z zarzutów pozostałych. Za zamordowanie Marji Lisieckiej, Ensztajn został skazany na 15 lat więzienia, za usiłowane zabójstwo i ciężkie poranienie Aleksandry Perzynówny również na 15 lat i za usiłowane zniewolenie Anny Okruchówny na 2 lata. Łącznie skazano go na 15 lat więzienia i pozbawienie praw. 13 miesięcy aresztu prewencyjnego nie zaliczono do kary.

Od wyroku tego wniósł odwołanie prokurator i adwokat Ensztajna.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrzy sprawę tego degenerata, który przez długo okres czasu był postrachem okolic Łowicza i Włocławka.

———::———

Zjazd ociemniałych żołnierzy

Obradujący w Wilnie zjazd delegatów **Związku Ociemniałych Żołnierzy** powołał na honorowego przewodniczącego gen. Żeligowskiego. Zjazd otworzył **poseł mjr. Wagner,** poczem wygłoszono przemówienia powitalne. Jednym z najbardziej wzruszających momentów zjazdu było **złożenie hołdu ociemniałym żołnierzom przez dzieci m. Wilna,** które złożyły na ręce mjr. Wagnera wiązankę kwiatów. Powzięto szereg uchwał i rezolucyj w sprawach inwalidzkich. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę".

Warszawa uczciła pamięć największego poety perskiego.

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.). Staraniem Towarzystwa Polsko-Perskiego odbyła się uroczysta akademja z okazji 100-lecia urodzin wielkiego poety perskiego Abdula Kasim Firdusi, twórcy „Pieśni królów" i piewcy sławy i tragicznych dziejów perskiego narodu. W akademji uczestniczyli członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego.

Ponura spowiedź żonobójcy.

Sensacyjne szczegóły ohydnego żonobójstwa w Toruniu.

O potwornem morderstwie, dokonanem w Toruniu, o którem donosiliśmy pokrótce we wczorajszym „Dzienniku Bydgoskim" dowiadujemy się nowych szczegółów. Morderca własnej żony **Aleksander Zieliński, przyznał się do popełnionej zbrodni.**

Podczas przesłuchów w policji **zbrodniarz zeznał całą prawdę o swym okropnym czynie.**

— Myśl o zabójstwie żony — mówił Zieliński — powstała już w czerwcu br. **Chciałem też skończyć ze sobą...** Obawiałem się przyszłości, **byłem bez pracy,** żona mi dokuczała, dochodziło między nami do bójek. Wszystko to mnie zniechęciło i nasuwało **zbrodnicze myśli.** Mimo ciągłych awantur rodzinnych i bójek, **kochałem jednak moją żonę...**

W ostatnią niedzielę przed morderstwem poszedłem z żoną na spacer. Byłem wtedy **dobrej myśli,** lecz nagle do głowy mi przyszło, że zostanę wyeksmitowany z mieszkania i będę w czasie zimy **bez chleba i dachu nad głową.**

W nocy nie mogłem spać i wtedy dojrzało w mojej głowie postanowienie, że **jutro ją zabiję (żonę)!...** W poniedziałek — jak zwykle, — poszedłem rano po mleko. Żona spożyła śniadanie; sam nic nie jadłem, byłem chory i zdenerwowany. **Myślałem o zabójstwie i samobójstwie.**

Około godz. 8 zeszedłem do piwnicy. **Chwyciłem „szypę" i zacząłem kopać dół.** Praca mi szła trudno, gdyż piwnica była wyłożona kamieniami. Po godzinie skończyłem swoją pracę i sam się zdziwiłem, że **dół był aż tak głęboki,** gdy do niego wskoczyłem. Potem poszedłem do miasta. Wkrótce zaś powróciłem do domu. Po godz. 10 poszedłem odwiedzić moją siostrę, która mieszkała na pierwszem piętrze tego samego domu i **poprosiłem ją o świecę, gdyż chciałem iść do piwnicy porąbać skrzynię.**

Około godz. 12 **żona dała naszemu dziecku obiad,** a następnie położyliśmy je do łóżka, gdzie usnęło. Muszę się przyznać — ciągnie dalej swą ponurą spowiedź morderca — że **lokatorom podbieraliśmy z biedy węgiel w piwnicach.** Mówiłem więc do żony: **chodź, wybierzemy dziś trochę węgla Kurkiewiczowi, który pracuje w gazowni.** Żona miała stać **na czatach.** Gdy stanęła we drzwiach piwnicy, chwyciłem za młotek, który stale znajdował się w piwnicy i **uderzyłem żonę w głowę.** Z jękiem padła na ziemię i krzyknęła: „Jezus Marjo, kto mnie zabił? **Olku, to ty!"** Były to jej ostatnie słowa. Potem zadałem jej jeszcze kilka ciosów, **chwyciłem zwłoki pod pachy i zawlokłem do dołu, który zawaliłem ziemią i kamieniami.**

Następnie udałem się do mieszkania. By upozorować nieobecność żony, opowiadałem krewnym i znajomym, że wyjechała do brata swego do Częstochowy.

We wtorek **sumienie mi nie dało spokoju, przyznałem się do zbrodni bratu memu, a gdy to uczyniłem, zrobiło mi się lżej na duszy...** Wiedziałem, że brat mój o wszystkiem doniesie i czułem, że sprawa weźmie swój bieg.

Na tem zbrodniarz zakończył swoje zeznania.

Należy dodać, że **ś. p. Marja Zielińska pochodziła z domu Zapieców z Częstochowy** i była z zawodu **krawcową.** Jako sublokatorka zamieszkała u Zielińskiego i **miała z nim dziecko.** Później dopiero pobrali się, ale pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe, a wytworzone, ciężkie warunki materjalne przyczyniły się do tego, że mąż zamordował swoją żonę.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

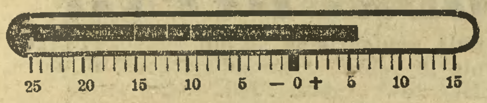
Dziś: Najśw. Marji Panny Loretańskiej.
Jutro: Damazego I pap.
Wschód słońca o godzinie 8.04.
Zachód słońca o godzinie 15.41.

Stan pogody

Pogoda naogół pochmurna (przejaśnienia, zwłaszcza na zachodzie) i mglista (miejscami dżdża). Na wschodzie lekki mróz, pozatem temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 10—16 grudnia 1934 r.

1) Apteka Centralna.
2) Apteka Pod Lwem, Okole.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek **„TEN I TAMTEN“**, komedja St. Kiedrzyńskiego.

W czwartek na wieczornem przedstawieniu ukaże się ostatni raz **„WIKTORJA I JEJ HUZAR“** w świetnym zespole solistów pod dyrekcją Sillicha.

„ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“, przezabawna komedja Vulpiusa odegraną będzie ostatni raz w sezonie w piątek, dnia 14 bm. o godz. 20-ej.

W pełnych próbach **„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE“**, krotochwila W. Rapackiego oraz **„NIEWINIĄTKO“**, operetka Millöckera w opracowaniu reżyserskiem M. Dowmunta i pod kierunkiem Sillicha.

Pokłosie niedzielne.

— Niesłychane. Słyszała już kochana pani?...

— Słyszałam, słyszałam. Ale że co?

— Ano, co ci dziennikarze bydgoscy zrobili. Zebrali „Pod Orłem“ co najlepszą publiczność. A potem obmawiali i obmawiali.

— Co też pani mówi? Naprawdę?

— A jakże. Za własne pieniądze to jeszcze niektórym nawymyślali.

— I to tak wolno, moja pani?

— Widać wolno. Bo i starosta był. I prezydent miasta też. I śmieli się i jeszcze brawo bili. A narodu też się dużo zebrało.

— Takie to już czasy. Niczego nie uszanują. A te redaktory to najgorsze. Nikomu nie darują.

*

Był „żywy dziennik“ Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Są takie sytuacje w życiu, że człowiek staje bezradnie i załamuje ręce i pióro. Właśnie teraz tak jest.

Zwykle przychodzi nam pisać o wszystkich imprezach, których wykonawcami są inni. Ale co robić, gdy my sami się produkujemy? W tym wypadku krytyka należy do szerokiej publiczności. Albo też funkcje recenzenta powinni wziąć na siebie artyści, o których zwykle dziennikarze — źle czy dobrze — piszą. Obiecał nam nawet jeden ze znakomitych aktorów bydgoskich zająć się tą sprawą, ale niestety zawiódł. Szczerze jednak mówiąc, dla nas autorów i wykonawców programu „żywego dziennika“ to nawet lepiej. Ten przygodny recenzent chciał być nielitościwy i pomścić za jednym zamachem wszystkie swoje krzywdy.

A więc, jak wypadł „żywy dziennik“?

Od nas się państwo nie dowiedzą. Ci, co byli, wiedzą sami, a inni mogą się tamtych zapytać.

*

Były dwa dni świąteczne.

Czy za dużo? Broń Boże. Taki trening przed wielkim okresem świątecznym jest bardzo pożyteczny. Trzeba przyzwyczajać organizm systematycznie.

*

Pogoda znośna, to znaczy, że znosiliśmy ją bez protestu.

Że mogła być lepsza?

Zapewne.

Zimy się państwu zachciewa?

Cierpliwości, cierpliwości. Święta Barbara była po wodzie.

*

Już widać gwiazdkę.

W oknach wystawowych, niekiedy bardzo pięknych i kuszących. Szkoda tylko, że najpiękniejsza pokusa nic nie pomoże, gdy pieniędzy niema.

Poza tem zbliżająca się gwiazdka — to wystawa choinek, zorganizowana przez harcerki bydgoskie. Ładnie i miło jest u nich. Warto zajrzeć do szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego. (hak)

— **W jednym z domów** przy ulicy Cieszkowskiego znaleziono 20 złotych. Odebrać można w godz. od 14—15 przy ul. Zduny 15 mieszkanie 6.

— **Podziękowanie** ks. płk. Szyłkiewiczowi, ks. ks. misjonarzom, Zgromadzeniom Zakonnym, Siostrom i Braciom III Zakonu, życzliwym znajomym i wszystkim, którzy wzięli łaskawie udział w pogrzebie śp. drogiej zmarłej siostry naszej Marji Józefy dnia 5 grudnia br. składają na tej drodze najserdecznie „Bóg zapłać“ Franciszkanki Najśw. Sakramentu.

Na marginesie.

Bajka.

Lew, niekontent ze swej świty,
pytał ekspertów i speców,
czemu nie wraca prosperity
mimo kongresów i wieców.

— Poradźcie mi (powiada)
jaka jest nato rada.
Więc jęli nadrabiać głową,
ten radził to a tamten owo,
aż słoń powiada do władzy:

Prosperity wróci w nasze progi
gdy tylko twoi doradcy
przestaną kłody rzucać jej pod nogi.

Upośledzone przedmieście Miedzyn

zgłasza swe pretensje do zarządu m. Bydgoszczy.

Na ostatniem zebraniu **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzyna**, uchwalono wysłać na ręce prezydenta miasta postulaty mieszkańców tego przedmieścia z prośbą o ich łaskawe poparcie w zarządzie miejskim.

Oto mieszkańcy proszą o

1) **sygnalizator pożarowy;**

2) **wykończenie placu zabaw dla dzieci**, przylegającego do boiska im. Świtały, a który jest niedostępny dla publiczności. Zasadzone krzewy i drzewka wskutek braku dozoru i pielęgnacji poschły i zostały zniszczone;

3) **wybrukowanie ulicy Pijarów**, która łączy Szubińska z Nakielską, powinna stać się ważną arterją. Przedewszystkiem zależy mieszkańcom na wybrukowaniu górzystej przestrzeni;

4) **oświetlenie ulic:** Osada, Inowrocławska i Kartuska, na których się już dawno znajdują elektryczne przewody. Wymienione ulice są gęsto zaludnione;

5) **wyżużlowanie Osady i ul. Trentowskiego,** w obecnym bowiem stanie jest niemożliwy dowóz materjałów do budujących się tam domów;

6) wydzierżawienie Tow. Obywateli Miedzyna **terenu dawniejszej glinicy pod ogródki działkowe;**

7) **rozbudowę szkoły powszechnej,** obecna szkoła jest za szczupła;

8) **przedłużenie linji tramwajowej;**

9) **oddanie starego cmentarza ewangelickiego** gminie katolickiej.

Irena Dubiska — Wiktor Łabuński

wystąpią 12 grudnia br. o godz. 20,15 w auli gimnazjum Kopernika.

Wiadomość o zorganizowaniu przez Polski Biały Krzyż koncertu wywołuje ze względu na osoby koncertantów duże zainteresowanie.

Irena Dubiska, uczennica niezrównanego mistrza gry skrzypcowej Br. Hubermanna, którą ten z plejady swych licznych uczniów najchętniej sam wyróżnił, koncertując z nią, jest dziś profesorem konserwatorjum warszawskiego i koncertantką wszystkich większych miast Europy. Prasa zalicza ją do najwybitniejszych skrzypków świata.

Wiktor Łabuński, absolwent akademji muzycznej w Petersburgu (rok 1912), do roku 1918 występował z wielkiem, zasłużonem powodzeniem w Rosji, a następnie koncertował w Paryżu, Wiedniu, Londynie, Genewie itd. Od r. 1928—34 przebywał w Ameryce, gdzie zdobył tak wielkie uznanie, że powołują go na stanowisko naczelnego dyrektora „College of Music“.

W czerwcu 1934 r. wraca po długiej wędrówce z za morza do Polski, by czarować rodaków niezrównanym artyzmem swej wysokiej sztuki.

Przedsprzedaż biletów w cenie od 0,49 do 3 zł plus dodatek na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż w księgarniach pp. Gieryna i Idzikowskiego.

Kalendarzyk Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA
KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W sobotę, dnia 15 grudnia br., o godz. 19,30 w hotelu Lengning przy ul. Długiej odbędzie się zebranie miesięczne.

Na porządku obrad interesujący referat wygłosi p. **dr. Jurek.** Ze względu na ważność referatu uprasza się o gremjalne przybycie. — Zabrać ze sobą legitymacje.

Zarząd.

Odezwa!

Z uwagi na warunki gospodarcze i związane z niedomaganiami ekonomicznemi nieskoordynowane poglądy społeczno-polityczne, szczególnie w szerokich masach naszego ludu, daje się odczuwać konieczność ujęcia akcji oświatowej w duchu chrześcijańskim i narodowym.

Na siebie wziął zadania tej oświaty **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** i prosi wszystkie organizacje społeczne do wzięcia udziału w tej robocie.

Celem bliższego omówienia tej palącej sprawy, urządza Ch. U. R. bydgoski zebranie, mające się odbyć **we wtorek, dnia 11-go grudnia br. o godz. 7-ej wieczorem** w salce hotelu Lengning.

ZARZĄD KOŁA CH. U. R. BYDGOSZCZ.
Dr. Jurek, prezes.

Dokończenie sprawozdania z n-ru 282 „Dziennika Bydgoskiego“

Masówka rolników

w Koronowie.

Długi trzeba płacić! — Ciężkie działa wytoczono przeciwko kartelowi bekonowemu.

„Za dużo się produkuje, a zamało konsumuje...“

(n). Na interpelację małorolnych, że pierwszej raty długów nie będą mogli 1-go kwietnia 1935 zapłacić, odpowiedział **mag. Frankowski,** kierownik powiatowego urzędu rozjemczego, że jeśli ktoś $^1/_{28}$ **części** długu nie zapłaci 1 kwietnia, to winien zapłacić **najpóźniej 1 października 1935 (po żniwach), gdyż zalegający z dwoma ratami tracą prawo do wszelkich ulg** i zmuszeni będą uiścić cały dług **naraz.** Rząd na dalsze ulgi nie pójdzie!

Zale osadników.

Dalszą część obrad „masówki“ poświęcono sprawom osadniczym. Aktualne sprawy dotyczące osadników przedstawił p. **Horak z Poznania,** który wypracował memorjał, aby **pretensje różnych banków i urzędów ziemskich rozłożyć na lat 30 bez oprocentowania.**

Osadnicy z Kongresówki i Małopolski żalili się, że ich nawoływano do kupna ziemi po Niemcach specjalnemi odezwami, a następnie odebrano im kontrakty i nie dano nowych.

Przeciwko osadnikom **„przybyszom“** z niesmacznemi uwagami wystąpili tubylcy, podkpiwając z biedaków, że nabyli osadę „za kaczkę lub mendel jaj“, a teraz narzekają. Dziwiono się, że rząd dotąd nie rozparcelował **Wojnowa,** na co prezes Radzimiński odrzekł, że **niema dostatecznej liczby reflektantów na ziemię** i że należy unikać dzikiej parcelacji, bo wstydem byłoby, aby ludzie mieszkali w norach, jak króliki.

Najgorętsza, chwilami burzliwa dyskusja, wywiązała się po referacie przedstawiciela Wielkopolskiej Izby Rolniczej **inż. Hozera,** który

brał w obronę bekoniarnie,

twierdząc, iż nie mają dostatecznego zbytu zagranicą a towar przez rolników dostarczany jest zatłusty. Zagranica odrzuca tłusty towar. Mniejsze bekoniarnie, jak **Koronowska,** popadły w trudności finansowe i dlatego **odebrano im kontyngenty** przeznaczając je większym, szczególnie **Nakielskiej.** Trzody chlewnej mamy latoś o 25% więcej niż w roku ubiegłym. Do Czech i Wiednia eksportujemy bardzo mało, a Anglja nowe robi utrudnienia. **Rolnicy z okolic Koronowa** dostarczać mogą zakontraktowane świnie bekonowe jak dotychczas. Dla udogodnienia odbiór odbywać się będzie **w Koronowie co trzy tygodnie,** od 15 grudnia począwszy.

Wielkopolska ma kontyngent bekonowy **10.000 sztuk,** z których 5.000 bekoniarze zakupić muszą u rolników po zakontraktowanej cenie i doplacając im **8 zł premji.** 5.000 sztuk zaś bekoniarnie nabywają **w wolnym handlu.** Najbliższe kontrakty zawierane będą **zbiorowo** z zarządami kółek rolniczych, **a nie indywidualnie.** Aby nie przetłuszczać świń trzeba je karmić nie samemi perkami, ale także ziarnem i mlekiem, bo tylko taki towar liczyć może na odbyt. **Ministerstwo Handlu i Przemysłu dąży do koncentracji handlu bekonowego** (a więc nowy kartel!). Czy dotychczasowy kontyngent dla Wielkopolski będzie utrzymany, o to toczy się walka. **Bydgoska fabryka szynek zakupuje osobno tygodniowo 150 świń** po cenie handlowej. Również **w Nakle powstaje fabryka szynek** na eksport.

Dostawcy świń na szynki eksportowe dostaną po 8 zł premji od sztuki.

Kwintensencją tych wywodów było stwierdzenie, że na całym świecie **zadużo się produkuje, a za mało konsumuje.**

Pan Szews z Łąska Wielkiego wygłosił drugi referat o bekonach, wyrażając **żal pod adresem urzędników Izby Rolniczej, że ci bardziej bronią interesów różnych Robinsonów niż rolników.** Likwidacja bekoniarni koronowskiej, to jakaś **nieczysta manipulacją** tworzącego się kartelu.

Weterynarz **dr. Tabarowski z Koronowa** protestując przeciwko likwidacji bekoniarni koronowskiej zastrzegł się, iż towar dostarczano pierwszej klasy, który niewiadomo jakim „cudem“ w Gdyni uznany został... za najgorszy.

Inni mówcy powtarzali znane nam już ze zjazdu zeszłorocznego skargi na **nieuczciwość odbiorców, którzy „obżynają“ rolników na wadze,** biją świnie drągami, aby je posiniaczyć i dopuszczają się brzydkich praktyk na szkodę rolnika.

Odzywały się głosy oburzenia i protestu na sali: „Nie chcemy być nadal służalcami żydów, nie pozwolimy się oszukiwać na wadze!“

Przedstawiciel Izby Rolniczej przyrzekł interwenjować, gdzie należy, jeśli istotnie nadużycia w bekoniarni nakielskiej miały miejsce, tak jak je przedstawiono.

Prezes Radzimiński zarzucił rolnikom niezaradność, bo gdy miano utworzyć **współdzielczą** bekoniarnię chrześcijańską, to nie znalazła się dostateczna ilość udziałowców, chociaż banki i niemieccy ziemianie przyrzekli dać również swoje kapitały. Sprawy tej nie spuszcza się jednak z oka i przy najbliższej okazji tam, gdzie upłyną kontrakty zawarte z rzeźniami, wystąpią rolnicy **solidarnie.**

Końcowy referat **naczelnika IV Urzędu Skarbowego p. Smektały** dotyczył ustosunkowania się podatnika do urzędu skarbowego i naodwrót. Chodzi o to, by płatnicy podchodzili do urzędnika **z zaufaniem** a nie wrogo. Urzędników, którzy dopuścili się nadużyć służbowych usunięto. Sprzeniewierzeń żadnych w jego urzędzie nie było.

NIE NALEŻY URZĘDNIKÓW DEMORALIZOWAĆ.

Pan naczelnik przyrzekł odwiedzić różne miejscowości, gdzie chętnie udzieli zainteresowanym dalszych wyjaśnień.

Dyskusja nad sprawami podatkowemi, co jest rzeczą zrozumiałą, była namiętna. Jednego z sumiennych obywateli (delegata Kółka Rolniczego z Czyżkówka), który żądał, ażeby

WSZYSCY PŁACILI PODATKI,

a więc **także i rolnicy oraz służba,** sala zakrzyczała. Odezwał się taki tupot nóg, że przewodniczący zebrania musiał ludzi uspokajać.

Pan naczelnik Smektała potwierdził, iż **przywileje z czasów Witosowych dla pewnej klasy społeczeństwa,** ulegną zmianie, gdyż rychlej czy później w ramy podatników ujęte zostaną najszersze masy.

Obrady zjazdu trwały 6 godzin bez przerwy. Uczestnicy wyjeżdżali z Koronowa z pełnem zadowoleniem, jedni dla tego, iż się dużo nowych rzeczy dowiedzieli, a drudzy ponieważ sobie ulżyli.

Z turnieju szachowego.

Turniej szachowy o nagrodę przechodnią **„Dziennika Bydgoskiego“** oraz 4 wartościowe dalsze nagrody, organizowany przez **Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“**.

Kalendarzyk rozgrywek:

Dnia 15 bm.: Eksternia — Pion,
Dnia 18 bm.: Gwiazda — Pion,
Dnia 20 bm.: Odrodzenie — Pion,
Dnia 20 bm.: Gwiazda — Eksternia,
Dnia 27 bm.: Gwiazda — Odrodzenie.

Zgłoszenia do turnieju szachowego dalszych drużyn przyjmuje się jeszcze **do dnia 15 bm.** w lokalu Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“, ul. Poznańska 14 m. 6.

Zebranie, celem ustalenia dalszych rozgrywek, odbędzie się w środę, dnia 19 bm., o godz. 20-ej w lokalu Ch. Z. M. P. „Odrodzenie“, ul. Poznańska 14 m. 6.

—::—

— **Bielizna a zabobon.** Szeroko jest rozpowszechniony zwyczaj wszystkich tutejszych gospodyń, by nie rozpoczynać nowego roku w brudnej bieliźnie. Drobny ten zabobon jest wyjątkowo piękny i dobry — nowy rok bowiem winna powitać każda skrzętna gospodyni, mając bieliźniarkę wypełnioną świeżo wypraną, pachnącą bielizną — wypraną oczywiście dobrem i znanem mydłem „Kollontaj z pralką“. To przyniesie szczęście w dom!

— **Z Rady Kulturalno-Artystycznej.** Dyrekcja Rady Kulturalno-Artystycznej komunikuje, że zebranie ogólne członków Rady Kulturalno-Artystycznej we wtorek, 11 bm. nie odbędzie się. O terminie zebrania członkowie Rady zostaną zawiadomieni osobno.

— **Uroczyste zebranie Sokolic jachcickich.** Ruchliwe sokolice jachcickie pod kierownictwem prezeski p. Eisopowej odbyły w ubiegły czwartek uroczyste zebranie z okazji 104 rocznicy powstania listopadowego. Podniosły referat na temat powstania wygłosił referent miejscowego Sokoła męskiego. Druchna Gomułkowa zadeklamowała odpowiedni wiersz. Referat i deklamację przyjęto z aplauzem.

— **Kręglarzom pod uwagę.** Pomorski Związek Kręglarzy w Bydgoszczy urządza w dniach 8 i 9 grudnia br. na dwutorowej kręgielni Luckwalda („Gastronom“) przy ul. Marszałka Focha **tradycyjne premjowe kulanie świąteczne** o 20 nagród (gęsi, kaczki, kury, zające i drobne niespodzianki). Otwarcie kulania w sobotę i niedzielę o godz. 14. Zakończenie w niedzielę o godz. 23. Wszystkich braci kręglarzy uprasza się o jak najliczniejszy udział i poparcie.

— **Podziękowanie.** Wszystkim którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości otwarcia „Świetlicy uczniowskiej“ — przedewszystkiem Prezydentowi miasta p. Barciszewskiemu, Inspektorowi Szkolnemu p. Tarnowiczowi, radcy miasta p. Menclowi, instruktorowi oświaty pozaszkolnej p. Deniziukowi, przedstawicielowi „Dziennika Bydgoskiego“ p. red. Kiedrowskiemu, miłym gościom z redakcji „Płomyka“ i „Płomyczka“ z Warszawy pp.: Miklaszewskiej i Klonówny oraz przedstawicielowi zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego p. Milskiemu z Warszawy za łaskawe przybycie, jak również dyrektorowi ogrodów miejskich p. Güntzlowi za bezinteresowne wypożyczenie drzewek na tą uroczystość — składają serdeczne podziękowanie kierownik szkoły **Mielnik wraz z gronem nauczycielskiem.**

Redaktor naczelny.

Z cyklu: „Gazeta“.

Napływają ze wszystkich stron wieści,
Że na biurku się nie chcą pomieścić.

Dziwne — wszystko, co się dzieje na świecie,
W tym się musi zameldować gabinecie.

Ustawiają się w karnym szyku manuskrypty —
Do codziennej wódz zaprawia je bitwy.

Pójdą sprawnie, uzbrojone w tytuły,
Prężąc tłustych liter czarne muskuły.

Wódz im miejsce rozdziela, sprawia w kolumny,
Bojowości i powagi ich pomny.

Pójdą sprawnie w zwartej, bojowej linji
Walczyć w wielkiej wojnie opinji.

— — — — — — — —

Wszystkie ważne rzeczy na świecie
Tajemniczem echem dźwięczą w tym gabinecie. —

Józef Kołodziejczyk (Poznań).

W obronie koniecznej zastrzelił człowieka.

Robotnik Zawadzki zmarł nazajutrz w szpitalu.

W ub. piątek w godzinach popołudniowych pewien wywiadowca policji śledczej w Bydgoszczy obserwował w lesie za nowym cmentarzem ewangelickim pewnego człowieka, którego podejrzewał o kradzież. Na widok urzędnika policji śledczej człowiek uciekał a gdy wywiadowca go dogonił, rzucił się na niego z toporem. Wywiadowca w obronie koniecznej wydobył rewolwer i wystrzelił. Kula ugodziła w brzuch człowieka, którym okazał się **42-letni robotnik Andrzej Zawadzki**, zamieszkały przy ul. Kujawskiej nr. 42. Ciężko ranny Zawadzki upadł na ziemię. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło ciężko rannego karetką do Szpitala Miejskiego, gdzie mimo natychmiastowej operacji, zmarł w sobotę w godzinach porannych.

Żywy Dziennik

Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Nastrój, panujący w sali malinowej Pod Orłem w ubiegłą sobotę podczas Żywego Dziennika, świadczył, że **inicjatywa zarządu Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich przywrócenia Bydgoszczy tego rodzaju imprezy była żywotną i odpowiadała życzeniom publiczności.** Dwugodzinny program zawierał, jak każde pismo, część poważną i drugą: lekką i pogodną. Część poważną poświęcono **pamięci Henryka Sienkiewicza**, którego drobne utwory odczytał **p. dyr. dr. Bełza**, a potrzebę oddania przez Bydgoszcz hołdu wielkiemu pisarzowi uzasadnił **p. red. Fiedler.** Oklaskami przyjęto propozycję wysłania listu do syna Henryka Sienkiewicza.

Pozatem program Żywego Dziennika wykonali pp. **red. Fiedler, red. Górnicki, red. Lesiewski, red. Strąbski, red. Kuminek.**

Dochód z imprezy przeznaczony został na fundusz pomocy dla wdów i sierot po zmarłych dziennikarzach.

Wystawa choinek hufca harcerek bydgoskich

W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia **harcerski hufiec żeński tradycyjnym już zwyczajem zorganizował wystawę choinek.** W auli szkoły wydziałowej żeńskiej przy ul. Konarskiego i w przyległych salach wszystkie drużyny harcerek i malutkich zuchów bydgoskich przedstawiły owoce swojej pracy z najpopularniejszego zakresu zdobnictwa. Ozdoby choinkowe, wykonane rękami dziewcząt, biją pomysłowością, precyzją, szlachetnością kolorów i stylowością drogie wyroby fabryczne. Zwracają uwagę choinki utrzymane w całości w dobrze przemyślanym stylu, jak np. kaszubskim, albo też choinki odznaczające się konsekwentnie rozwiązanemi problemami kolorystycznemi. Niskie ceny ozdób choinkowych pozwalają każdemu w efektowny sposób wzbogacić swoją choinkę.

Bufet również zaopatrzyły harcerki.

W piątek 7 bm. o godz. 18 **otwarcia wystawy dokonała p. prezydentowa Barciszewska**, która po odśpiewaniu kilku kolend przez jedną z gromad zuchowych i po powitaniu przez harcerki przecięła wstęgę i udostępniła wystawę licznym zwiedzającym.

Chleb 44 grosze.

Zarząd miejski podaje do wiadomości, że od dnia 10 grudnia br. maksymalna cena za chleb z mąki żytniej 65%-owej nie powinna przekraczać 29 groszy za 1 kg wzgl. 44 groszy za bochenek o wadze 1½ kg.

Cena za resztę pieczywa bez zmian.

—::—

Sensacja Bydgoszczy.

Występy chóru Juranda w kawiarni „Pod Orłem“.

Energicznemu i sprężystemu dyr. Cz. Śmigielskiemu udało się zaangażować na trzy gościnne występy, słynny z audycyj „Polskiego Radja“, filmów dźwiękowych oraz płyt gramofonowych, znany i popularny w kraju i zagranicą **chór Juranda,** który cieszy się niebywałym sukcesem w stolicy. Już od środy, dnia 12 bm. mieszkańcy naszego miasta będą mogli podziwiać doskonały zespół w kawiarni codziennie o godz 19 i 21. Niewątpliwie kawiarnia „Pod Orłem“ wypełni się po brzegi.

Sokół żeński.

Dziś poniedziałek **ping-pong** o godz. 19 w sekretarjacie **drużyny.** Dziś ćwiczenia młodzieży II oddz. o godz. 17 w sali Konarskiego. Ćwiczenia młodzieży oddz. I o godz. 18.30. Ćwiczenia senjorek o godz. 20,30 w powyższej sali.

Jutro, we wtorek, o godz. 19, ręczne robótki w sekretarjacie. Uprasza się o liczny udział.

Sokół V, sekcja żeńska.

Dziś, 10 bm. o godz. 19 lekcja ping-pongu. O godz. 20 zebranie miesięczne w lokalu p. Dzierżyńskiego. Ważne sprawy (gwiazdka).

O liczny udział prosi **zarząd.**

—::—

— **Grypa, dreszcze, przeziębienie?** Przyjmij Togal. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Togal dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece.

— **Narciarze bydgoscy** zbierają się na walne zebranie w środę, 12 bm. o godz. 19.30 w sali Stowarzyszenia Techników przy ulicy Cieszkowskiego.

PROGRAM W KINACH, NADESŁANY:

ADRIA. Dziś **„Bunt młodzieży“** (Bunt nocy), film Cecil B. de Mille'a, roztrząsający palące zagadnienie stosunków społecznych w Ameryce. W filmie tym bierze udział 300 aktorów z znanym nam Charles Bickfordem w otoczeniu wielu nowych twarzy. **„Bunt młodzieży“**, który mogą oglądać tylko starsi, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Poza tem nadprogram.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następnych **„Don Juan“** z Douglasem Fairbanks. Nadprogram sztuka kolorowa i tygodnik. W sobotę i niedzielę po cztery seanse.

BAŁTYK. Dziś powtórzenie premjery cowboyskiego filmu, wyświetlanego po raz pierwszy w Bydgoszczy p. t. **„Sobowtór“.** W roli gł. król sensacji Ken Maynard. Nadprogram 3 bardzo wesołe komedyjki. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery **„W wiedeńskiej kawiarence“,** komedji muzycznej, jednej z najnowszych wiedeńskich tworów, wypełnionej humorem i dowcipnemi sytuacjami po brzegi. Gdzie bowiem Szöke Szakall, Ernest Verebes i Ralph Art. Roberts jest na filmie, tam śmiech panuje bezustanny. Szakall jako wychowawca dwóch dorodnych młodzieńców, hodowca gęsi, krawiec, lekarz etc., Verebes pianista i tancerz, Roberts jako przemysłowiec i lowelas, Wiktor de Kowa — muzyk i wynalazca i wiele innych typów bawią znakomicie. W kawiarence, w której rzępoliło radjo, bywało pusto; gdy rozpoczęła koncerty orkiestra z przystojnym dyrygentem, zaroiło się od publiczności i w następstwie rozgrywać się zaczęła akcja, pełna wesołych scen. Muzyka w komedji tej i piosenki są ładne. Wersja niemiecka czysta, zdjęcia i dekoracje pomysłowe. Nadprogram: tygodnik Foxa i Pata.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni **„Petersburskie noce“** i **„Bunt w Szanghaju“.** Dwa te ładne filmy stanowią wielki podwójny program, na który każdy winien znaleźć chęć i czas. Początek o 5.

REWJA wyświetla program z 2 części. Na ekrania film polski p t. **„Wyrok życia“.** Na scenie wesoła rewja w 10 obrazach p. t. **„Bydgoszcz w nocy“** w wykonaniu artystów scen warszawskich.

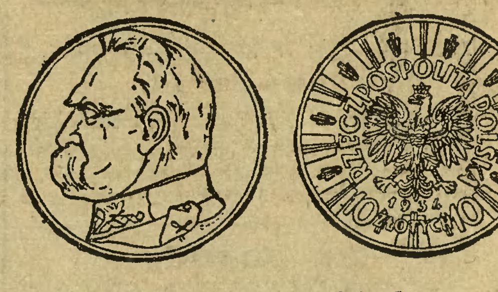
PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 11 GRUDNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu salonowo-jazzowego. 12,45: Audycja dla dzieci młodszych. 13,00: D. c. koncertu. 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Muzyka lekka (płyty). 16,45: Skrzynka P. K. O. 17,00: Tańce starofrancuskie. Wyk.: Stefan Schleichkorn (alto-wiolista), Mada Orlińska (akomp.). Tr. z Krakowa. 17,25: Skrzynka językowa - omówi prof. St. Słoński. 17,35: Recital śpiewaczy Heleny Korwin-Sługockiej. 17,50: Skrzynka pocztowa techniczna red. Wacława Frenkla. 18,00: Wiadomości rolnicze. 18,10: Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15: Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja“. 18,45: „Najnowsze dzieło Berendta“, szkic literacki. 19,00: Wieniec pieśni ludowych Śląska Cieszyńskiego w wyk. chóru kolejarzy śląskich pod dyr. Henryka Niczego. (Tr. z Katowic). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Piosenki w wyk. Lucienne Boyer (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Skrzynka muzyczna - dyr. Tadeusz Mazurkiewicz. 20,15: Wieczór literacki ze Lwowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: „Dyliżans rozśpiewany“, słuchowisko na motywach dawnych piosenek w układzie Leona Schillera. Opracowanie muzyczne Romana Palestra. Wyk.: ork. i chór P. R. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Twórczość Karola Szymanowskiego na płytach (I audycja). Objaśnienia dr. Emilji Elsner. 22,45: Rozmowa ze słuchaczami w języku esperanckim. (Tr. z Krakowa). 23,05: Muzyka taneczna z kawiarni „Astoria“ w Katowicach.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **17,00: Moskwa (WZSPS).** Opera. **Budapeszt.** Arje węgierskie. **Wiedeń.** Pieśni chóralne. **18,00: Leningrad.** „Rusłan i Ludmiła“, opera Glinki. **Budapeszt.** „Walkirja“, opera Wagnera. **Berlin.** Muzyka popularna. **19,00: Hamburg.** Muzyka taneczna. **Strasburg.** Koncert wieczorny. **20,00: Hamburg.** Opera komiczna. **Berlin.** Operetka Raymonda. **Frankfurt.** Symfonja Czajkowskiego. **Medjolan.** Koncert wieczorny. **21,00: Monachjum.** Koncert kompozytorski. **Lipsk.** Koncert symf. **Bruksela (franc.).** Hołd muzyki belgijskiej dla króla Leopolda. **22,00: Kopenhaga.** Muzyka kamer. **Stockholm.** Muzyka szwedzka. **23,00: Monachjum.** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Dawna muzyka.

WZORY NOWYCH MONET SREBRNYCH



wartości 2, 5 i 10 złotych.

Narciarze!

Od 23. XII. br. do 3. I. 35 r. wycieczka do Semmering i do Wiednia. Całkowity koszt zł 369,—. Zgłoszenia i informacje w „Orbisie“ Bydgoszcz, Gdańska 15, telefon 667.

—::—

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 koło Bydgoszcz.** Aby przyjść z pomocą swym członkom bezrobotnym na gwiazdkę, przeprowadza się w poniedziałek 10 bm. rejestrację bezrobotnych członków oraz spis dziatwy w sekretarjacie przy ul. Marsz. Focha 39. Każdy bezrobotny koła okazać się musi legitymacją członkowską oraz kartą żywnościową.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

Dziś, poniedziałek, 10 bm. schadzka o godzinie 19. zebranie zarządu o godz. 19, kurs prelegentów o godz. 20-ej.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Zgon gen. Franka.

Dowódca O. K. Poznań zmarł nagle po operacji ślepej kiszki.

W Poznaniu zmarł nagle po operacji ślepej kiszki gen. bryg. Oswald Frank, dowódca Okręgu Korpusu nr. 7.

Ś. p. gen. Oswald Frank urodził się 28 lutego w Rawie Ruskiej. **Jako porucznik w wojsku austrjackiem, podczas wojny światowej awansowany na kapitana w roku 1915, dowodził na froncie rosyjskim i włoskim bataljonem.** Po rozpadnięciu się Austrji powrócił do kraju i zgłosił się do Wojska Polskiego. Jako dowódca bataljonu a następnie dowódca 12 pułku piechoty bierze udział w walkach z Ukraińcami, poczem w r. 1920 **dowodzi na froncie bolszewickim 12 pułkiem piechoty w składzie 6 dywizji piechoty, gdzie zostaje ranny.** Za czyny orężne zostaje odznaczony ord. Virtuti Militari V kl., dwukrotnie Krzyżem Walecznych oraz komandorją Polonia Restituta i Złotym Krzyżem Zasługi za wybitne prace organizacyjne w czasie pokojowym.

Ś. p. generał Frank był przez 6 lat dowódcą 12 p. p. Po nominacji na generała brygady mianowany zostaje zastępcą dowódcy O. K. III Grodno, a z dniem 12 lipca 1932 dowódcą O. K. VII Poznań.

W niedzielę po południu odbyły się **uroczystości przeniesienia zwłok dowódcy OK. Poznań gen. brygady Franka z gmachu DOK do kościoła garnizonowego.**

Z powodu śmierci ś. p. gen. Franka, nadeszły na ręce DOK liczne depesze z całego kraju z wyrazami współczucia. Do książki, złożonej w hallu DOK, wpisało dotychczas kondolencje kilkaset osób z pośród społeczeństwa miejscowego z przedstawicielami władz i organizacyj na czele. Wpisali się też konsulowie francuski, niemiecki i czechosłowacki.

Ze sportu.

PING-PONG.

W drużynowych mistrzostwach ping-pongowych P. G. H. pierwsze miejsce zdobyła klasa VI b w składzie: Biechowski, Nowakowski, Gus, Gawroński, Sobczak, Skutecki, i Sygnarski bijąc w finale klasę VI a w stosunku 5:2 i VIII a 5:2.

Inne wyniki:
XII. B. D. H. — XIV. B. D. H. 7:0.
XII. B. D. H. — K. S. „Leo" 2:5.
XII. B. D. H. — 7. B. D. H. 6:1.

ZESPÓŁ PIŁKARSKI ZAGŁĘBIA SAARY W W. HAJDUKACH.

Podczas świąt Bożego Narodzenia mistrz Polski, Ruch, gościć będzie u siebie najlepszy zespół piłkarski Zagłębia Saary, SC 05 Saarbrücken.

CZESI — POLSKA W LEKKIEJ ATLETYCE.

Lekkoatletyka czechosłowacka wkracza w przyszłym sezonie w fazę ostatnich przygotowań przedolimpijskich.

W kalendarzu przyszłorocznych międzynarodowych spotkań Czechosłowacji w lekkiej atletyce widnieje m. in. mecz Polska — Czechosłowacja, który — jak twierdzi prasa czeska — napewno dojdzie do skutku, oraz międzymiastowy mecz Poznań — Praga.

Liga Narodów obraduje nad skargą Jugosławji.

Genewa, 9. 10. (A. T. E.). Wczorajsze popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wypełnione było przemówieniami przedstawicieli głównych mocarstw t. j. Francji, Włoch, Anglji oraz innych państw.

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Francji Laval, który na wstępie swego przemówienia podkreślił z naciskiem, że **„w ciężkich chwilach, jakie przeżywa obecnie naród jugosłowiański, Francja staje całkowicie po jego stronie".** Zamach marsylski, oświadczył w dalszym ciągu Laval, miał na celu nie tylko usunięcie z areny dziejowej bohaterskiego króla Aleksandra, ale zmierzał do zniszczenia dzieła jego życia i zburzenia podstaw pokoju. Plan ten się nie powiódł. Dzieło króla Aleksandra istnieje nadal. Rzeczą Rady Ligi Narodów jest zabezpieczenie pokoju. Laval przeszedł następnie do omówienia **niebezpieczeństwa tendencyj rewizjonistycznych dla pokoju europejskiego** i zacytował zdanie swej mowy, wygłoszonej w izbie deputowanych, iż „przesunięcie jednego bodaj kamienia granicznego jest groźbą dla pokoju Europy". Wskazując na rolę, jaką Rada Ligi Narodów ma do spełnienia w sporze węgiersko-jugosłowiańskim, min. Laval powołał się na art. 11 statutu Ligi Narodów, który mówi o nienaruszalności terytorjalnej i zagwarantowaniu politycznej niezależności wszystkich członków Ligi. W zakończeniu swego przemówienia min. Laval domagał się zadośćuczynienia dla obrażonego poczucia sprawiedliwości międzynarodowej. Mowa min. Lavala **mimo swej stanowczości nacechowana była dużym umiarem co w kuluarach Ligi Narodów wywarło bardzo korzystne wrażenie.**

Następnie zabrał głos delegat Włoch, baron Aloisi, który podkreślił, że skarga rządu jugosłowiańskiego godzi w poczucie honoru Węgier. **W kwestji rewizjonizmu węgierskiego mówca zaznaczył, że posiada on wyłącznie charakter pokojowy.** Baron Aloisi przypomina wysuniętą swego czasu przez Włochy zasadę, w myśl której wszelkie traktaty dostosowane być winny **w drodze legalnej do zmiennych okoliczności czasu.** Rząd włoski — oświadczył baron Aloisi — gotów jest poddać szczegółowej rozwadze każdy projekt zmierzający do zwalczania międzynarodowego teroryzmu. W tym celu jednak należy **stworzyć atmosferę zaufania i normalnych stosunków międzynarodowych.** Rząd włoski gotów jest **do ścisłej współpracy w tym kierunku.**

Komisarz dla spraw zagranicznych, Litwinow podkreślił w swem przemówieniu różnicę między teroryzmem przedwojennym a obecnemi wystąpieniami terorystów międzynarodowych. Teroryści przedwojenni walczyli we własnym kraju i przenoszenie akcji na teren zagraniczny uważali nietylko za naruszenie prawa azylu, **ale objaw tchórzostwa, którem się w kołach spiskowców przedwojennych brzydzono.** W zakończeniu swego przemówienia Litwinow apelował do Ligi Narodów, by przy współudziale wszystkich państw, wchodzących w skład Ligi opracowała skuteczne środki do walki z teroryzmem, który jego zdaniem, w warunkach normalnych albo nie istniałby wcale, albo nie przedstawiałby bezpośredniej groźby dla pokoju. **W sytuacji obecnej, tak pełnej niebezpieczeństw, należy na zagadnienienie teroryzmu międzynarodowego, zwrócić specjalną uwagę.**

Delegat angielski, Eden rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia **sympatji dla ciężko dotkniętego narodu jugosłowiańskiego.** Mówca zaleca jak najdalej posuniętą ostrożność w traktowaniu skargi jugosłowiańskiej, tem bardziej, **że w chwili obecnej nie zostały jeszcze zakończone we Francji dochodzenia przeciwko domniemanym sprawcom lub współdziałającym zamachu marsylskiego.** Omówiwszy następnie z punktu widzenia prawa międzynarodowego kwestję walki z teroryzmem międzynarodowym, zarówno bezpośrednim, wyrażającym się w mordowaniu osób wysoko postawionych w hierarchji społecznej, jak i pośrednim, którego cechą jest wytwarzanie atmosfery nienawiści i niepokoju, mówca podkreślił w zakończeniu, że akcja Ligi Narodów **może mieć skutek jedynie wówczas, gdy wszystkie strony zainteresowane w tym sporze wykażą maksimum dobrej woli i politycznego umiaru.**

Po oświadczeniu min. Edena przemawiał delegat Polski, Komarnicki, oraz delegat Hiszpanji, Madriaga. O godz. 18-tej obrady przerwano, odraczając posiedzenie do poniedziałku, godz. 10-ej rano.

Kobiece P. W. pod nową komendą

W Warszawie obradował walny zjazd delegatek kół lokalnych **Organizacyj Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju.**

Zjazd uchwalił przyznać sztandar za najlepszą wydajność pracy w okresie ubiegłym kołu lokalnemu **w Tarnopolu.**

Z rezolucyj, przyjętych przez zjazd zasługuje na uwagę uchwała **zatrudnienia żeńskiej młodzieży bezrobotnej.**

Do zarządu centralnego na przewodniczącą wybrano panią **Jadwigę Michałowską,** wizytatorkę w Min. WR. i OP. Wobec rezygnacji p. Wittekówny ze stanowiska komendantki wybrano na jej wniosek inspektorkę **Stefanję Hajkiewiczową** na komendantkę naczelną.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 10 grudnia.

Godz. 17,00: **Tow. Kult-Ośw. Kobiet im. Dąbrówki.** Zebranie w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinert).

Godz. 19,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. Liczne i punktualne przybycie konieczne. O godz. 18 lekcja kurs. oddziału młodszego, a o godz. 20 kursu oddziału starszego tamże.

Godz. 20,00: **„HALKA".** Lekcja w szkole im. Piramowicza. — Jutro (wtorek) o godz. 15 pogrzeb druha śp. Jana Murawskiego z kaplicy cmentarza nowo-farnego.

Wtorek, 11 grudnia.

Godz. 19,30: **Sokół III.** Zebranie gniazda w hotelu Lengning, ul. Długa.

*

Tow. śpiewo „Echo". Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 20 w szkole im. Sienkiewicza przy ulicy Sowińskiego.

Bank Polski płacił w dniu 10. 12. 1934.

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	171,24
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172.34
liry włoskie	45,08
floreny holenderskie	357,35

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz adunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 7 grudnia 1934 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 30 ton	zł	15,50	14,75— 15,00
Usposob. stałe			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		16,00— 16,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		21,00— 21,50
Jęczm. jednolity	zł		18,00— 18,50
Jęczm. zbiorowy	zł		16,50— 17,00
Usposob. stalsze			
Owies	zł		15,00— 15,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		22,00— 22,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		20,50— 21,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		16,00— 16,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,50— 17,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,75— 14,50
Usposob. stałe			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		29,25— 31,25
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,50— 28,50
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,50— 27,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,50— 26,50
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,50— 25,50
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,50— 24,00
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		22,00— 23,50
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		21,50— 22,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		17,00— 17,50
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		15,00— 16,00
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,50— 13,00
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		18,00— 19,00
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. stand. 15 ton	zł	10,50	10,00— 10,75
Otręby psz. miał.	zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne śred.	zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne grube	zł		10,50— 11,00
Otręby jęczmienne	zł		11,50— 12,50
Rzepak zimowy bez worka	zł		38,00— 39,00
Rzepik zimowy	zł		37,00— 38,00
Mak niebieski	zł		36,00— 40,00
Gorczyca	zł		45,00— 49,00
Siemię lniane	zł		41,00— 44,00
Wyka	zł		24,00— 26,00

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Polsko-gdańska umowa o wyzyskaniu portu gdańskiego

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) W tych dniach została podpisana w Gdańsku polsko-gdańska umowa o wyzyskaniu portu gdańskiego. Jest to przedłużenie na jeden rok układu, zawartego przez obie strony w dniu 18 września 1933. W związku z powyższym faktem agencja „Iskra" zaznacza: „Podpisanie tego protokółu jest wyrazem obustronnej chęci kontynuowania współpracy w dziedzinie wykorzystywania portu gdańskiego.

Dotychczasowy układ obowiązywał do dnia 30 września 1934. Przedłużenie obejmuje zatem okres roczny do dnia 30 września 1935 r.

Należy stwierdzić, że dotychczas umoa o wykorzystaniu portu gdańskiego przez Polskę została w pełni dokonana, przyczem konjunktura przeładunkowa obu portów polskich na aBłtyku wykazała w tym okresie wyższe cyfry w porównani uz okresem ubiegłym.

Lot balonu „Toruń" po rekord światowy.

Warszawa, 9. 12. (PAT). W dniu 4 bm. **wystartował z Mościc balon „Toruń" dla dokonania próby zaatakowania rekordu długości lotu w linji prostej dla tej kategorji balonów. Załogę balonu stanowili: znany aeronauta por. Pomaski oraz młody cywilny** pilot balonowy inż. Leszek Krzyszkowski.

Do Aeroklubu Rzeczypospolitej nadeszła depesza od lotników o **lądowanu lotników w jednym z kołchozów, położonym o 80 klm. na wschód od Krasnodaru.** Z godziny nadania depeszy wynika, że balon utrzymywał się w powietrzu przez dwie doby. Odległość miejsca lądowania od miejsca startu wynosi w przybliżeniu ok. 1470 klm. a więc jest znacznie większa od odległości osiągniętych w ostatnich zawodach Gordon-Bennetta, nie osiągnęła natomiast cyfry rekordu, który wynosi 1550 klm.

325.000 radjoabonentów w Polsce

Warszawa, 10. 12. (tel. wł.) W dniu 1 listopada rb. było w Polsce 325.000 abonentów radjowych. W październiku przybyło 16.330 abonentów, z czego 3.637 abonentów na wsi korzysta z ulgowego abonamentu. Wśród 23 państw europejskich Polska zajmuje pod względem ilości radjoabonentów 16-te miejsce, mając za sobą tylko Włochy, Litwę, Rumunję, Jugosławję, Portugalję, Bułgarję i Grecję. Ostatnia nie posiada wogóle własnych rozgłośni radjowych. Na 1000 mieszkańców w Polsce przypada 10 aparatów radjoodbiorczych. (r)

Przyjęcie w M. S. Z.

Warszawa, 8. 12. (tel. wł.) Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szembek przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Francji p. Laroche'a oraz posła węgierskiego p. Matouskę. (r)

20 stopni mrozy.

Londyn, 10. 12. (A. T. E.) Z Nowego Jorku donoszą o nagłym spadku temperatury, która dziś rano **wynosiła 20° niżej zera.** Ofiarą nagłych mrozów **padło 15 osób, którzy zamarzli na śmierć.**

Pogrzeb ś. p.

Jana Murawskiego

członka Konferencji Męskiej św. Winc. à Paulo przy Farze i długoletniego wiceprezesa

odbędzie się we wtorek, dnia 11 grudnia o godz. 3 po południ. z kostnicy cmentarza nowofarnego. Wszystkich członków Konferencji uprasza się o wzięcie udziału w pogrzebie.

23036) **Zarząd.**

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru IVgo, Bolesław Borzęcki, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **10 stycznia 1935 r.** o godz. 12-ej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, sala nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Kazimierza Czarneckiego nieruchomości miejskich bydgoskich wykaz L. 1956 — zabudowanej, oraz placów budowlanych: wykaz L. 2487, wykaz L. 2488, wykaz L. 2489, wykaz L. 2490, położonych przy ul. Ks. Skorupki 57/59, ul. Żuławy i ul. Leszczyńskiego, a posiadających księgi gruntowe, przechowywane w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy. Nieruchomości te oszacowane zostały na łączną sumę zł 39 124,—, cena zaś wywołania wynosi zł 29.343,—. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.912,40. Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie, sala nr. 5.

Bydgoszcz, dnia 1 grudnia 1934 r.

23058) Komornik (—) **B. Borzęcki.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII. Stefan Kapuściński mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 11 grudnia 1934 r. o godz. 9,30** w Bydgoszczy ulica Bocianowo nr. 19, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Klorka składających się z pokoju stołowego, bufetu, kredensu, stołu okrągłego i 6 krzeseł, oszacowanych na łączną sumę zł 750,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII. w Bydgoszczy

23057)

Poszukuję garaż w miejscowościach Chodzież, Działdowo, wysok. drzwi 2.80, dług. 8.50, szer. 2.70—3 mtr. Oferty z podaniem ceny czy ogrzewanie i dozór skierować pod **„Garaż".** (23056

Okazyjnie kilka dywanów ręcznych i perskich, kilimy, stoły marmurowe, sekretarzyk i biurko inkrustowane biedermeierowskie, gabinet gdański, krzesło dla chorych i dzieci, radjoaparat, obrazy i lampy, kieliszki kryształowe, piece żelazne i gazowe, kuchnię westfalską, maszyny do szycia i pisania, rogi jelenia, ze spadku tanio sprzeda (1534 **„Sala Licytacyjna" Gdańska 42.**

POLECENIA

Elegancko
wykonuję sukienki damskie. Pomorska 54, Michejew. (22777

Maszyny
do pisania nowe i używane poleca po cenach konkurencyjnych. A. Wende, St. Rynek 21/I, tel. 1175. (23072

Choinki
dla handlarzy, czwartek, dworzec wyładownia lub Dworcowa narożnik Król. Jadwigi. Wiadomość tamże. (13110

Platery
do srebrzenia, niklowania przyjmuje Galwaniz, Gdańska 73. Nowosielski. (13116

Orzechy (23077
włoskie złotych 11,—, jądra 22.50, miód kuracyjny jasny 15.50. Pięciokilowe opakowania franko. Bracia Baltuch, Zaleszczyki.

SPRZEDAŻE

Dom (23033
światło, wodociągi na sprzedaż. Karpacka 39.

Domek
bez lokatorów korzystnie sprzedam. Ugory 45. (23049

Płyta
fryzjerska. Malborska 17, mieszk. 3. (23042

Futro
80 zł, damskie, bronzowe sprzedam. Cieszkowskiego 9, m. 2. (22946

Pianino
tanio sprzedam za 190 zł. Hetmańska 4, m. 1. (23027

Niedrogo
kompletne czterolampowe radjo bateryjne Philipsa, piecyk żelazny, nowe płyty Linguaphone angielskie Kraszewskiego 14/4. (23061

Używane
meble i rzeczy na sprzedaż. Marszałka Focha 8, mieszk. 1. (13113

Kuchnię
łóżko żelazne dziecięce i różne rzeczy sprzedam. Św. Trójcy 35—13. (23059

Pianino
sprzedam. Piotra Skargi 12, m. 8. (13065

Futro (23076
dobre pianino, kuchnię westfalską, sprzedam tanio. Cichon, Podwale 3.

Motocykl (13078
z przyczepką Harlay Dawidson, 1000 kbcm. na sprzedaż Schütthof 200 mały. Zapytać, Grodzka 24

Futro
okazyjnie popielate damskie, prwaie nowe. Warszawska 1 m. 13. (F-13058

Maszyna
Singera do szycia. Śniadeckich 48—2. (13105

Losy (13114
dolarówki, miesięcznie po 3.55, 3.95 i 6.85. Chęć nabycia proszę kierować pod „Upełnomocniony", filja.

Rower
tanio. Chrobrego 22, w podwórzu. (13109

KUPNA

Piec gazowy (23039
kąpielowy używany, w dobrym stanie kupię. Matejki 10, m. 4, tel. 1984.

Jabłka
większą ilość kupi Owocarnia, Bydgoszcz, Poznańska 11. (23060

Kupię (13118
naczynia drogeryjne. Oferty pod „Nowo otwarta".

Kupię
tokarnię metalową. Najdłuższa metr w toczeniu. Zgłoszenia: Pieczyński, Żnin, Poznańska 17. (23701

Rower
dobrze utrzymany, lecz używany, kupię za gotówkę. Oferty z ceną proszę pod „I. B. 14". (23080

LEKCJE

Pierwszorzędne
lekcje gry na fortepianie, zapisy do I, II i III. kursu przyjmuje się ul. Hetmańska 5, wejście na prawo, I. p. prawo. (21186

POSADY WOLNE

Wojażerów
zaprowadzonych potrzebuje fabryka mydła. Focha 43. (13111

Piekarz
młody z gotówką 100 zł. do cukierni potrzebny. Pomorska 37. (13121

Pomocnik (23050
krawiecki potrzebny zaraz M. Andrzejewski, Szubin.

Fryzjerka
potrzebna zaraz, posada stała. Bydgoszcz, Hetmańska 8. (13112

Ekspedjent(ka)
do składu cygar zaraz potrzebny(a). Odpisy świadectw z żądaniem pensji skierować do Dziennika Bydg. pod „Cygary". 23040

Dzielna
ekspedjentka z językiem polsko - niemieckim do składu rzeźnickiego potrzebna zaraz. Zgłoszenia S. Gniewkowski, Grunwaldzka 77. (23045

Potrzebny
farmaceuta magister. Zgłoszenia 16—17. Kwiatowa 3, m. 5, II. p. (13042

Zastępca (23074
zaprowadzony w restauracjach, albo kupiec bez posady poszukiwany. Of. pod „Kupiec" do Dzien.

Służąca
przychodnia potrzebna. Adres Dziennik. (23044

Panienka
przystojna, która pracowała już w restauracji, potrzebna. Gdzie? wskaże Dziennik. (23037

Dziewczyna (23031
młodsza potrzebna zaraz. Kapczyńska, Wileńska 1.

Uczeń (23028
do składu kolonjalnego i żelaza potrzebny Jan Urmanin, Skórcz - Pomorze.

Służąca
potrzebna. Restauracja, Gdańska 184. (13106

Bufetowa (13107
potrzebna. Gdańska 184.

Młoda
służąca potrzebna. Dworcowa 64, rzeźnictwo. (23062

Posługaczka
potrzebna. Cieszkowskiego 1, m. 1. (13108

Służąca
z dobrem gotowaniem, pierwszorzędnemi świadectwami, zaraz potrzebna. Krasińskiego 2, Winkler. (13101

Bufetowa
potrzebna. Konieczny, Śniadeckich 32. (13102

Stolarz
potrzebny. Adama Czartoryskiego 5. (23075

Czeladnik
stolarski potrzebny. Stolarnia, Szubin, Dworcowa 11. (23079

Młynarz
samotny z gotówką do 500 zł, jako samodzielny poszukiwany. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Młynarz". (23078

Potrzebny
krawiec specjalista na marynarki. Szalewski, Puck, Rynek 33. (23070

Uczeń
fryzjerski zaraz potrzebny Jan Derech. Żnin. (23069

Kucharka
potrzebna. Śniadeckich 32. Restauracja. (13103

Mechanik
kinowy potrzebny. Kino Apollo, Wejherowo. (23073

POSADY POSZUKUJĄ

Fotografistka
z kartą rzemieślniczą przyjmie posadę lub spółkę, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Młoda siła". (22375

Kupiec drzewny
doskonale obeznany z wielkiemi czynnościami w branży drzewnej, poszukuje posady. Specjalista w dziedzinie przetarcia sosny. Mam doskonałe stosunki z kołami eksportowemi. Oferty pod „1 stycznia" do Administracji. (22975)

Były (22982
dzierżawca domeny rozparcelowanej br., wszechstronnie obeznany prowadzeniem każdego majątku wdowiec, lat 45, solidny przyjmie posadę. Łaskawe zgłoszenia do admin. pod „22982".

Pisarz
gosp. lat 25, średnie wykształcenie, były podoficer, biurowy i rachunkowy, szuka posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Pisarz". (23032

Wdowa
po leśniczym poszukuje posady na wsi lub mieście. Zgłoszenia: Agentura Dziennika Bydgoskiego, Łabiszyn. (23053

Poszukuję
od 1. 1. 35 posady pokojowej hotelowej, mam świadectwa. Oferty „Pokojowa" Dziennik. (23064

Będąc (23068
w krytycznem położeniu, poszukuję jakiejkolwiek pracy biurowej, znam język niemiecki i piszę na maszynie. Zgłoszenia adm. Dz. Bydg. Gdynia, „G. G.".

DZIERŻAWY

Piekarnię (23052
pełnym biegu wydzierżawię zaraz. Aleksandrów-Kujawski, Piłsudskiego 20.

Oberża (23051
skład bławatów, korzystna dzierżawa. Adres wskaże Dziennik Bydgoski, Toruń.

Domek (23047
z ogródkiem poszukuję w dzierżawę na dłuższy czas. Przybyła Andrzej, Bydgoszcz, Bocianowo 13.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Ks. Skorupki 9.

2—1 pokojowe:
kuchnia. Śniadeckich 13/1.

2 pokojowe:
Kuligowski. Gdańska 33.

3, 2, 1 pokojowe:
z kuchuią. Dworcowa 92.

Garaż:
Sienkiewicza 13, portjer.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (12984

Mieszkanie
pokój kuchnia, 2 pokoje kuchnia z przynależnościami, słoneczne do wynajęcia. Polakiewicz, Nowomiejska 18. (23048

2 pokoje (23043
kuchnia i pokój kuchnia do wynajęcia. Jasna 25.

3 pokojowe (13121
kuchnia. Gdańska 74.

Mieszkanie
8 pokojowe. Cieszkowskiego 4, II. p. (13098

3 pokoje
z kuchnią wydzierżawię bezdz. urzędnikowi. Oferty filja Dziennika „Centrum". (13100

MIESZKANIA SZUKA

3 pokoje
z łazienką w centrum lub okolicy poszukuję. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „S. W. 5." (22919

3 pokoje
z kuchnią poszuk. urzędnik kolejowy zaraz lub od 1 stycznia. Oferty pod „W. K. 55". (22942

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla solidnego pana do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (22138

Pokój
dobrze umeblowany, ul. Szczecińska 6/4. (23054

Pokój
Kordeckiego 25/8. (23035

Pokój (23034
próżny lub umeblowany z piecem. Ścieżka 23.

Pokój
Kościuszki 18, m. 7. (13104

2 pokoje (13099
umeblowane. telefon. Cieszkowskiego 4, II. p.

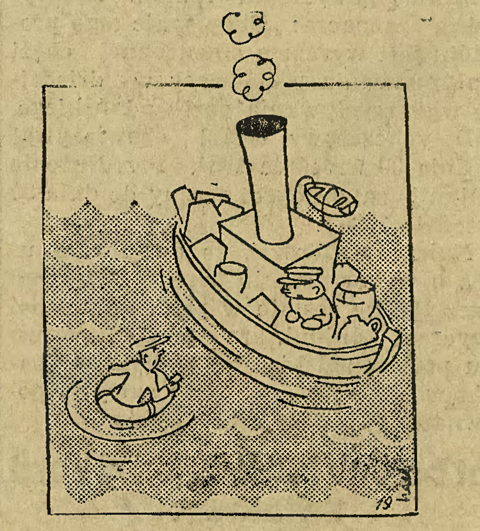
POKOJU POSZUKUJĄ

Która
dyskretna i samotna pani wynajmie ładny niekrępujący pokój obywatelowi, Of. z warunk. do filji Dziennika pod „Młody, spokojny". (13094

Profesorowa
poszukuje pokoju śródmieściu pracownię Mentzel, Sienkiewicza 35 (13084

Pokoju (13079
umebl., seperat. poszukuję Filja Dziennika „Ciepły".

WYMAGAJĄCY.



— Czy trzeba pana ratować?
— Dziękuję, ale nie takim parowcem. Mam bilet I klasy.

MATRYMONJALNE

Młody
urzędnik pragnie poznać pannę lat 22—30 cel matrymonjalny. Majątek nie pożądany. Rzecz traktuje się poważnie. (23071

ZGUBY

Zgubiłem
loterję III. klasy, Państwową 150779, łaskawego znalazcę uprasza się zwrócić do kolektury Kaftala za wynagrodzeniem. Ostrzegam przed nabyciem takowej, będę ścigał o przywłaszczenie. (13117

RÓŻNE

Pies
czarny rasowy, który pobłądził jest Aleje Ossolińskich 6, m. 1. (11315

Czarny seter
pies zaginął, wabi się Dżok. Odprowadzić za nagrodą. Matejki 10, m. 4 tel. 1984. (23038

Panna
lepszego domu odda chłopczyka na własne. Oferty „Chłopczyka" Dziennik Bydgoski. (23030

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.